

GŁOS



NAUCZYCIELSKI

Rok XXVI
Nr 14

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 września 1947 roku

TRESC: O programie i przebiegu naszych zjazdów — *W. Pokora.* / Dziesięciolecie wolnościowego strajku nauczycielskiego — *K. Maj.* / Dziesięć lat mija — *W. Polkowski.* / Sieć zamknięta — *T. Szczechura.* / Wrzesień — miesiąc odbudowy stolicy. / O mieszkaniach dla nauczycieli — *dr J. Piwowar.* / Odcinek: Ze zniszczenia powstało — *dr T. Białynicki — Birula.* / Reforma szkolna w innych krajach — *M. Oszczepalska.* / Sprawy organizacyjne. / Notatki bibliograficzne. / Poszukiwania rodzin. / Komunikaty. /

O programie i przebiegu naszych zjazdów

W poprzednim numerze „Głosu”, pisałem, że nasze zjazdy organizacyjne, jakie przeprowadzimy w ciągu bieżącego roku szkolnego, winny mieć specjalny charakter, wyraźną linię przewodnią, świadomie zaznaczoną zarówno w doborze formy jak i treści.

Wychodząc z tego założenia, wskazałem na konieczność zamanifestowania postawy solidarności naszej w stawianiu i rozwiązywaniu zagadnień organizacyjnych niezależnie od zajmowanego stanowiska, funkcji, przynależności partyjno-politycznej. Solidarności, wypływającej z uznania i świadomości celu naszych dążeń, jakim jest Polska Ludowa kształtująca się dziś w oparciu o zasady Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, oraz ze zrozumienia naszej roli i zadań w urzeczywistnieniu tego celu. Na podkreślenie łączności ideologicznej naszego Związku z całym zorganizowanym światem pracy w Polsce. Na wyraz naszych powiązań z obozem demokracji ludowej, z ośrodkami jego podstawowych sił działających na wszystkich odcinkach życia narodowego. Na zaakcentowanie, że jesteśmy w jednym szeregu z tymi ośrodkami, we wspólnej akcji, gdy chodzi o realizację upragnionej wizji życia.

Takiego charakteru zjazdów wymagają nie względy taktyczne, ale właściwie i głęboko pojęty interes narodu i nierozdzielnie związany z nim interes naszej organizacji oraz zrozumienie, że tędy prowadzi właściwa droga do zajęcia należytej pozycji społecznej zawodu naszego, że na tej drodze urzeczywistnić możemy nasze aspiracje i pragnienia, wybiegające daleko we wszystkie dziedziny życia, jak również pomnażać dobytek duchowy i materialny Związku, wypracowany przez ubiegłe lata działalności.

Takiego postawienia sprawy wymaga konieczność wyprowadzenia naszej organizacji z uwikłań rozmaitych, otrząśnięcia się z balastu nawyków ha-

mujących, rozpędzenia oparów przysłaniających jeszcze tu i ówdzie właściwy cel i drogę, która do niego prowadzi.

W ten sposób dokonać możemy mocnego pchnięcia naprzód naszego życia organizacyjnego, czego potrzebę aż nadto wyraźnie wszyscy czujemy.

Specjalny charakter zjazdów tegorocznych nasuwa szereg uwag ogólnych, odnoszących się do ich programu i przebiegu.

O pracy naszej i postawie społeczno-obywatelskiej stosunkowo mało wiedzą ośrodki sił społecznych obok nas działające, z tego powodu dość łatwo przyjmują się różnego rodzaju oceny i klasyfikacje pozbawione na ogół niezbędnej dozy obiektywizmu. Upowszechniają się bez większych przeszkód uogólnienia puszczane w obieg na podstawie zdarzających się wszędzie niedociągnięć albo i bez tego rodzaju powodów. Nie napotykają bowiem na niezbędną opór w postaci świadomości choćby ogólnej tego wszystkiego, jak istotnie pracujemy i do czego w swej pracy dążymy. Z przykrością stwierdzamy szereg faktów kompletnego niezrozumienia naszej roli i wkładu realnego nawet u tych, którzy mają sposobność a niejednokrotnie i obowiązek dorobienia się pełnej świadomości naszej pracy oraz jej warunków i głównej linii kierunkowej.

Dlatego wykorzystać powinniśmy zjazdy nasze jako przyczynek do uwyrażniania naszego oblicza w społeczeństwie, do sprostowania względnie podważania wielu błędnych sądów, które się przyjęły, jako okazję do oddziaływania na grunt życia społecznego w ten sposób, aby nie znajdowały na nim sprzyjających warunków do zapuszczania korzeni wersje różnego rodzaju, które ograniczają możliwości naszego wkładu w życie, na różnych jego odcinkach. Zaprosić powinniśmy więc w charakterze gości przedstawicieli organizacji i instytucji, powiązanych z życiem i działalnością Związku na da-

nym terenie. W pierwszym rzędzie przedstawiciele władz państwowych, samorządu, wojska, ruchu zawodowego, demokratycznych partij politycznych oraz innych ośrodków życia społecznego i kulturalnego. Nie mamy żadnego powodu do zamykania się ze sprawami, którymi żyjemy jako ruch społeczno-zawodowy, z naszą oceną sytuacji, postulatami i uchwałami, jakie podejmiemy. Wręcz przeciwnie. Powinniśmy dążyć, aby dotarły one do powszechnej wiadomości, znalazły pełne zrozumienie w możliwie najszerszych kręgach życia społecznego. Aby wywołały w nich pozytywny oddźwięk — niezbędny warunek do współdziałania.

X

Ten взгляд musi być brany pod uwagę przy układaniu programu zjazdów. W wyborze zagadnień, które rozważać będziemy tego roku jako najpilniejsze, wymagające szczególnego skupienia się na nich i mobilizacji naszych sił, aby zostały rozwiązane sprawy, którymi zająć się powinniśmy na naszych zjazdach organizacyjnych, jest bardzo dużo. Niesposób wszystkie uczynić przedmiotem obrad i uchwał. Musimy zdecydować się na wybór tylko niektórych, uznanych za najpilniejsze. Inaczej, rozproszylibyśmy się a zebrany plon stanowiłby taką różnorodność materiału, że trudno byłoby użyć go jako zasadniczych wytycznych naszej pracy związkowej.

Pierwszeństwo musimy dać zagadnieniom, które występują w płaszczyźnie całego ruchu — w skali państwa, których rozwiązanie zależy od jednolitego stanowiska, uchwał i pracy ogółu członków Związku. Skupić się więc musimy przede wszystkim na sprawach podstawowych, dotyczących rozwoju pracy oświatowo-wychowawczej w szkole i poza jej murami, na warunkach tej pracy oraz na naszych sprawach zawodowych.

Na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie zagadnienie realizacji reformy szkolnej, widziane nie tylko od strony zespołu warunków, które pozwolą na pełne urzeczywistnienie ośmioletniej powszechnej szkoły podstawowej oraz na rozbudowę pełnej sieci innego typu uczelni, ale także od strony koniecznych przeobrażeń treści, życia szkoły, aby stała się jednym z podstawowych czynników pogłębiania się i poszerzania demokratycznego nurtu życia całego narodu. Zdobyć się musimy na obiektywną analizę tego procesu, zdać sobie dokładnie sprawę z czynników hamujących i wspomagających jego postęp i na tej podstawie zająć jednolite i zdecydowane stanowisko. Zauważyć musimy naszą zmobilizowaną i otwartą opinię związkową na wytworzeniu się takiego stylu i klimatu życia szkoły, aby nie tylko włączyła się w nurt nowej rzeczywistości, ale by przodowała w procesie urzeczywistnienia się Polski Ludowej, jako podstawowego celu naszych dążeń na obecnym etapie. Jako odpowiedzialni w pierwszym rzędzie za realizację tego postulatu mamy prawo i obowiązek wypowiedzania się zarówno w sprawie metod treści jak i formy, które naszym zdaniem są najodpowiedniejsze do zastosowania. Od zjazdów gminnych, przez powiatowe i wojewódzkie sprawa ta stać się musi przedmiotem naszego głębokiego zastanowienia i jasnej po-

zytywnej decyzji, i realnego programu działania w następnym etapie.

Ze sprawą tą wiążą się ściśle warunki społeczne i materialne naszej pracy. Wejdą one niewątpliwie do programu zjazdów. Będą przedmiotem oceny i postulatów na wszystkich szczeblach życia organizacyjnego. To jest nasze podstawowe prawo i obowiązek obywatelski zarazem. Niesposób je pominąć, skoro tak bardzo absorbują nas wszystkich. Nikt nie ma prawa żądać, abyśmy je przemilczali, przechodzili nad nimi do porządku dziennego. Nikt nie ma prawa, abyśmy je przedstawiali w innych kolorach, niż te, w jakich malują się rzeczywiście.

Ale baczyć musimy, aby nie zaważyły na charakterze i programie naszych zjazdów. Aby nie przysłoniły sobą całokształtu życia, problemów zasadniczych. Ujęcie tych spraw na zjazdach naszych musi mieć dojrzałą, możliwie obiektywną i poważną formę i treść. Nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że jesteśmy w okresie leczenia ciężkich ran, jakie zadała nam okupacja hitlerowska i wojna, że przebudowujemy całe życie gospodarcze od podstaw w oparciu o własne siły i zasoby, a przede wszystkim o siły zorganizowanego świata pracy, że znajdujemy się w szczególnej sytuacji międzynarodowej. Musimy mieć ciągle na uwadze fakt, że ciężar odbudowy życia spada także na barki górnika, kolejarza, pocztowca, robotnika fabrycznego i innych.

Nie możemy dopuszczać do tego, aby nasza ciężka sytuacja materialna była wykorzystywana do szerzenia demagogii, wywoływania niepoważnych manifestacji, przez ludzi, którzy nie dorośli do pełnego poczucia odpowiedzialności za całokształt naszego życia organizacyjnego i nie rozumieją naszej nowej roli, jaką mamy do spełnienia w budującym się państwie ludowym. Roli współgospodarza tego państwa w pełni odpowiedzialnego za jego właściwy rozwój na nowych drogach.

Funkcja wychowawców i nauczycieli młodego pokolenia, jaką spełniamy w życiu narodu, nakazuje nam, abyśmy na zjazdach wypowiedzieli się w sprawach dokonywanej się przebudowy życia kulturalnego.

A więc w kwestiach przenikania do ogólnego nurtu wartości tkwiących w warstwie chłopskiej i robotniczej, dostępu mas do źródeł kultury, form upowszechniania jej treści, skuteczności walki z analfabetyzmem itp.

Mamy prawo do obiektywnej oceny poczyną dotychczasowych w tej dziedzinie i obowiązek postulowania ich na przyszłość, wskazywania rozwiązań konkretnych przy naszym pełnym współudziale.

X

Stawiać musimy na tegorocznych zjazdach naszych zagadnienie udziału ogółu członków Związku w życiu społeczno-obywatelskim i pracach kulturalno-oświatowych wśród młodzieży pozaszkolnej i dorosłych. Traktując prace w tych dziedzinach jako stojące w rzędzie powszechnego obowiązku organizacyjnego, przez należyte spełnienie którego

gruntujemy naszą pozycję i możność oddziaływania na nurt życia.

Ale równocześnie przejawiać musimy wnikliwą ocenę i głęboką troskę o warunki, w jakich prace te się odbywają. Ocenic je obiektywnie i wpływać w porozumieniu i przy współdziałaniu ośrodków życia demokratycznego na ciągłe ich polepszanie.

Pogłębiając sprzyjającą należytych docenianiem i podejmowaniem tych prac atmosferę w naszej organizacji, winniśmy w miarę możliwości wysuwać konkretne plany doskonalenia się do ich możliwie najlepszego spełnienia.

Dotyczy to wszystkich odcinków uczestnictwa naszego w życiu społeczno-obywatelskim, a więc w samorządzie terytorialnym, radach narodowych, partiach politycznych, ruchu zawodowym, organizacjach społeczno-gospodarczych (spółdzielczość, Związek Samopomocy Chłopskiej), organizacjach ideowo-wychowawczych, różnego rodzaju formach pracy kulturalno-oświatowej.

Domagać się w tych pracach trzeba należytej pomocy zarówno moralnej jak i materialnej ze strony obok nas działających ośrodków życia społecznego.

W związku z zagadnieniem naszego uczestnictwa w życiu społeczno-obywatelskim, wpływa niewątpliwie cały szereg spraw dotyczących naszego stosunku do wielu z tych ośrodków, a więc do partii politycznych, organizacji i instytucji społecznych. Trudno wyeliminować tego rodzaju sprawy z naszych zjazdów, gdy w życiu każdego z nas występują one bardzo wyraźnie. Mając na uwadze zasadniczą linię, po jakiej układać powinniśmy stosunek nasz do tych ośrodków, a która prowadzić ma do coraz ściślejszego współdziałania z nimi i do coraz bliższej ideologicznej łączności wzajemnej, równocześnie strzec musimy apartyjności naszego ruchu, jego istotnej niezależności i poszanowania odrębności funkcji, jakie ma do spełnienia w kształtowaniu się życia państwowego jako demokracji ludowej.

Nie możemy się uchylać od zajęcia stanowiska w tych wszystkich wypadkach przerostów i nagarbień, jakie prowadzić mogą do prób przekreślenia funkcji naszej jako ruchu zawodowego wszystkó jedno, z której strony próby te byłyby czynione.

Zajmując wyraźną, jasną i mocną postawę polityczną, strzec musimy zasady apartyjności na równi z całym ruchem zawodowym w Polsce i domagać się poszanowania tego stanowiska. Bowiern na gruncie ruchu zawodowego stwarzać musimy jednakowe prawa i obowiązki dla należących do wszystkich demokratycznych partii politycznych i tych, którzy nie włączyli się w ich szeregi, ale stanęli zdecydowanie na płaszczyźnie demokracji ludowej i dają realny wkład w jej ugruntowanie i rozwój.

×

Jest poza tym cały szereg podstawowych zagadnień organizacyjnych, występujących w skali potrzeb całego ruchu, które na zjazdach naszych

tegorocznych powinny być wysunięte, gdy przyjdzie nam rzutować fundamenty pod program działalności poszczególnych ogniw w następnym etapie. Spośród nich na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie jednolitości naszego Związku.

Nowa struktura, jaką przyjęliśmy na równi z całym zorganizowanym światem pracy w Polsce, dała nam duże możliwości rozrostu ilościowego. Dziś już jest nas w ZNP prawie 80 tysięcy, w niedługim czasie przekroczymy na pewno 100 tysięcy członków. Jesteśmy jedyną organizacją zawodową, obejmującą zarówno umysłowych jak i fizycznych pracowników resortu oświaty. Dokonałiśmy na tej drodze realizacji jednego z naszych podstawowych postulatów, jakie wysuwaliśmy przed wojną i w czasie okupacji, a mianowicie zjednoczenia ruchu zawodowego.

Praca jednak nie jest zakończona. Poza dążeniem, aby włączyć wszystkich do wspólnej gromady, stoi przed nami jako konkretne zadanie na najbliższą przyszłość doprowadzenie do jednolitości ideowej oraz zadanie pełnego włączenia się w nurt naszego życia organizacyjnego wszystkich wydzielających się dotychczas grup. Jesteśmy bowiem zróżnicowani między sobą więcej niż kiedykolwiek przedtem poziomem kultury umysłowej, funkcjami, stanowiskami, w pewnej mierze i poglądami, zainteresowaniami. Rozbudować więc musimy znacznie formy naszego życia organizacyjnego, abyśmy wszyscy znaleźli w nich możność zaspokojenia szerokiej skali tych zróżnicowanych potrzeb kulturalnych i materialnych.

Aby każda z wydzielających się grup rozwinąć mogła pełnię życia, które spływać będzie do wspólnego łożyska, pogłębiając je i poszerzając.

Stoi przed nami problem wzajemnego przenikania i oddziaływania tych wielorakich grup, stwarzania warunków do dorabiania się przez nie właściwego miejsca i roli w całości życia związkowego. Stoi przed nami zadanie dorobienia się w tej nowej gromadzie wspólnego stylu życia, obowiązującego zarówno wysokiego szczebla zwierzchnika, jak i podwładnego, i posiadającego wykształcenie na poziomie szkoły podstawowej, należącego do partii robotniczej i ludowej itp. Stylu, w którym będzie i wzajemny szacunek, i węzły koleżeństwa, i wspólne poczucie odpowiedzialności za całokształt życia organizacyjnego, i obowiązek współdziałania oraz pomocy wzajemnej. Nie jest to łatwa sprawa.

Dlatego, gdy pierwszy raz odbywamy zjazdy w nowej strukturze organizacyjnej, zakładać musimy na rich fundamenty pod ten wspólny styl życia, który powstać może na gruncie jednolitej postawy ideowej i wspólnego celu dążeń zasadniczych.

Zagadnienie jednolitości rysuje się dziś jeszcze znacznie szerzej. Przebiega w płaszczyźnie wspólnych zadań i dążeń i odpowiedzialności z całym zorganizowanym światem pracy w Polsce i poza jej granicami. Splata się z nurtami politycznymi, społecznymi i kulturalnymi, którymi żyje naród w swej masie.

X

Ciężka sytuacja ekonomiczna, w jakiej żyjemy obecnie, a równocześnie narastające wciąż zadania, które spełnić mamy, stawiają przed naszym życiem organizacyjnym obowiązek rozbudowy form samopomocy koleżeńskej w dziedzinie potrzeb materialnych i kulturalnych.

Zrobiliśmy w tej sprawie dużo jak na wyjątkowo trudne warunki powojenne, ale rozbudowywać musimy w miarę możliwości prace te w dalszym ciągu. Większą uwagę, niż dotychczas, zwrócić powinniśmy na formy samopomocy w zakresie potrzeb kulturalnych. Udostępnienie źródeł kultury (książka, czasopismo, teatr, muzyka, kino, muzea, wystawy, życie towarzyskie, akcja pomocy w samokształceniu itp.) wysuwa się na czoło zadań w tym zakresie. Wielu z nas grozi zagubienie się w codziennej gonitwie za kawałkiem chleba, zacieśnienie zainteresowań do elementarnych potrzeb życia. Musimy więc zorganizować formy samoobrony przed ewentualnością staczania się po tego rodzaju pochyłości. Stwarzać własne ogniska pobudzające do aktywności kulturalnej, wiązać się z tego rodzaju ogniskami powstającymi w innych ośrodkach, torować drogi do źródeł i źródełek kultury, dostępnych dla możliwie najszerszych kręgów członków naszego Związku. Wspomagać się wzajemnie na gruncie życia organizacyjnego. Podejmować nawet najskromniejsze pra-

ce z tego zakresu, przejawiać wnikliwość nawet w indywidualne sytuacje, warunki — to jeden z naszych podstawowych obowiązków w chwili obecnej.

X

Zastanowić się musimy także na naszych tegorocznych zjazdach organizacyjnych nad drogami, prowadzącymi do usprawnienia biegu naszego życia związkowego, jego organów. Nad podniesieniem stopnia odpowiedzialności, poczucia obowiązku i ofiarności w służbie związkowej.

X

Uświadomienie sobie celu zasadniczego naszej pracy oraz tych wielorakich zadań, jakie stoją przed naszym Związkiem na obecnym etapie jego działalności, pozwoli nam na właściwe rozwiązanie jeszcze jednego zagadnienia na zjazdach tegorocznych, jakim jest wybór kierowników naszego ruchu na wszystkich szczeblach organizacyjnych, którzy byliby zdolni wywiązać się należycie z nałożonych na nich obowiązków. Przez pryzmat tych celów i zadań spojrzeć musimy na ludzi. Do ich rozmiarów i sytuacji, w jakiej mają być realizowane, zgrupować siły najodpowiedniejsze spośród nas, odrzucając wszelkiego rodzaju uboczne względy.

Wojciech Pokora

„To, że ty jesteś biedny, to jest złe. Ale nieszczęściem jest dopiero bieda całego ludu. Zaczynj z nią walczyć, ostro walczyć na śmierć i życie, a zobaczysz, jak przybędzie ci sił”.

Stanisław Thugutt — „Listy do młodego przyjaciela”.

Ze zniszczenia powstało

Po pierwszym odzyskaniu niepodległości nauczycielstwo zorganizowane w Z.N.P. postanowiło własnymi siłami broń i ratować tych kolegów, których zaczął wyrwać bezlitośnie z ich szeregów wróg podstępny a nieubłagany — gruźlica płuc.

W ciągu paru lat rozwinął się precudny kwiat szlachetnej idei samopomocy: z groszowych, lecz sumiennie wpłacanych składek nauczycielstwo polskie zbudowało w Zakopanem i całkowicie wyposażyło nowoczesne sanatorium dla chorych na gruźlicę płuc. Przeszły przez ten wzorowo prowadzony zakład reszta nauczycielstwa, odzyskując siły do dalszej pracy.

Druga wojna światowa zdeptała świetlaną dumę szlachetnego wysiłku; sanatorium nauczycielskie zbrukane i zbeszczeszczone patrzyło na Tatry pustymi oczodołami rozbitych, lub spalonych okien, a wewnątrz ziała brudna pustka i zniszczenie.

Mury i dach najmniej ucierpiały: Niemcy wewnątrz poczynili szereg przeróbek, adaptując budynek do potrzeb bursy dla Hitler-Jugend.

W takim stanie objął sanatorium w czerwcu 1945 r. na polecenie Zarządu Głównego Z.N.P. dawny kasjer sanatorium, Feliks Michalski.

Przedwojenny personel, przede wszystkim techniczny, na czele z kotłowym Stadnickim i elektromonterem Perchunem, przez cały czas okupacji przetrwał na miejscu i niezwłocznie stanął do pracy.

Zaczęło się od uporządkowania gmachu i żałosnych szczątków urządzeń wewnętrznych.

Na propozycję Z.N.P. niezwłocznie zgłosił się wieloletni przyjaciel Związku, autor projektu sanatorium, budowniczy Zygmunt Ostafin i sporządził kosztorys uruchomienia

tej niezbędnej dla nauczycielstwa placówki. Opierając się na tym kosztorysie Zarząd Główny zwrócił się do Ministerstwa Zdrowia o pomoc finansową. Prośba została bardzo przychylnie potraktowana w Ministerstwie Zdrowia dzięki niezwykle życzliwemu ustosunkowaniu się naczelnika Wydziału Walki z Gruźlicą.

W czasie wojny zmarł jeden z inicjatorów pięknej akcji budowy sanatorium i jego pierwszy wieloletni dyrektor, ś. p. Tadeusz Malicki, a los naczelnego lekarza sanatorium dra Jankowskiego był nieznan. Wobec tego Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego powołał od dnia 15.VIII.45 r. na stanowisko dyrektora sanatorium dra T. Białynickiego-Binulę, który przed wojną zajmował analogiczne stanowisko w sanatorium w Chodzieży (woj. poznańskie), a poprzednio w Zakopanem, powierzając mu uruchomienie Zakładu.

W jedynym, nadającym się do użytkowania pomieszczeniu — w tzw. „Dyrektorówce” rozpoczęła się praca nad odnowieniem i uruchomieniem sanatorium. Gdy w połowie września pieniądze przyszły, rozpoczęto pracę renowacyjną budynku. Dzielnie pomagał w tych pracach przedwojenny sanatoryjny personel techniczny, który przechował (część stokroć z narażeniem życia za okupacji) dużo różnych części urządzeń, przeszukiwał skrupulatnie wszelkie zakamarki, kupy gruzów itp. na terenie sanatoryjnym i wynajdywał nierzadko najkonieczniejszy, brakujący do odnowienia urządzeń materiał, części maszyn itd.

Pani dr Bejnarowicz (przedwojenny ordynator) i p. Malicka przechowały wiele różnych wartościowych przyrządów lekarskich, niektóre akta, druki, trochę książek i inne. Prace się posuwały, ale krok w krok za nimi sunął chłód, śnieg, mróz, a tu nie ma ani szkła, ani opału — groźba katastrofy zamrożenia kotłów i całej instalacji centralnego ogrzewania. Jednak jakoś się ułożyło, obeszło się bez katastrofy! 11 lutego 1946 r. sanatorium zaczęło

Dziesięciolecie strajku nauczycielskiego

Dziesięć lat temu władze naczelne Związku Nauczycielstwa Polskiego — Zarząd Główny — zostały zawieszone przez ówczesnego premiera rządu Składkowskiego. Opinia publiczna została powiadomiona przez rządowy komunikat prasowy i radiowy, że stało się to na skutek stwierdzenia, iż Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego prowadził działalność o tendencjach komunistycznych.

Walka ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego miała swoje tło społeczne.

Po śmierci Piłsudskiego proces wyzwalał się demokracja polskiej spod wpływu czynników legionowo-wojskowych pogłębił się i poszerzył. Kryzys ideologiczno-programowy i taktyczny, którego źródłem był Piłsudski i jego nieprzejednani wyznawcy, zaczął szybko mijać w demokracji polskiej z chwilą powstania bloku politycznego pod nazwą Centrolewu.

W Związku Nauczycielstwa Polskiego grupa działaczy legionowo-sanacyjnych, która zdobyła większość we władzach naczelnych i niektórych okręgach, straciła po śmierci Piłsudskiego swoje znaczenie. Związek Nauczycielstwa Polskiego zaczął się odradzać jako demokracja nauczycielska. Wynikiem przeobrażeń wewnętrznych, które dokonały się w Związku, było uchwalenie przez Zarząd Główny Związku, a następnie Zjazd Walny, deklaracji ideologiczno-programowej, która stwierdzała, że Związek Nauczycielstwa Polskiego stoi na stanowisku przebudowy życia narodowego i państwowego w duchu demokracji gospodarczej, społeczno-politycznej i kulturalnej. Jednocześnie Związek współuczestniczył w procesie demokratyzowania się innych związków pracowniczych. Ukoronowaniem poczyną w tym kie-

runku było uchwalenie w roku 1936 tak zwanej Deklaracji Społeczno-Gospodarczej, która zawierała idee: 1) znacjonalizowania i uspołecznienia przemysłu i handlu, 2) reformy rolnej bez odszkodowania.

Zewnętrznym wyrazem odrodzenia się Związku Nauczycielstwa Polskiego jako demokracji nauczycielskiej było nawiązanie i pogłębienie bliskiej współpracy w ruchu ludowym i robotniczo-socjalistycznym. W dziedzinie pracy społeczno-gospodarczej poszerzono i pogłębiono współpracę z ruchem spółdzielczym, szczególnie ze Związkiem Spółdzielni Społyców Rzeczypospolitej Polskiej.

Działalność kulturalno - oświatową nauczycielstwa Związek pojmował jako udział członków swoich w ruchu młodzieży wiejskiej i robotniczej, jak również w organizacjach i instytucjach oświaty dorosłych zarówno w środowisku chłopskim jak i robotniczym. Nawiązano bliższą współpracę w tym okresie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej i „Wici i Towarzystwem Uniwersytetów Robotniczych.

Podstawą do bliższego współdziałania z radykalnym i demokratycznym zarazem ruchem chłopskim stała się deklaracja w sprawie chłopskiej, którą uchwalił Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Byłem autorem projektu tej deklaracji. Związek Nauczycielstwa Polskiego opowiedział się w niej za przebudową społeczno-polityczną, gospodarczą i kulturalną w duchu stworzenia z Polski państwa ludowego, jak również określił w sposób pozytywny swój stosunek do chłopskiego ruchu społeczno - gospodarczego, politycznego i kulturalnego. W czasie wojny dostały się do rąk naszych tajne dokumenty z przedwojennego Ministerstwa Wy-

przyjmować kuracjuszy! Bezpośrednio opiekowała się nimi dr Krystyna Węgrzynowska, przedwojenna siostra Kurkówna i świeżo zaangażowana S. Stroczyńska; w laboratorium wznowiła pracę przedwojenna laborantka, a od marca przybyły nowe siły: dr Hałacińska i siostra Krzezińska.

Życie sanatoryjne przybiera na sile, a z nim wyrastają nowe trudności, które dają się pokonać dzięki zgodnym wysiłkom pracujących i nieustającej życzliwości wszystkich czynników Ministerstwa Zdrowia z panem ministrem dr Litwinem i naczelnikiem dr Telatyckim na czele, p. Ministra Oświaty, Zarządu Głównego P.C.K., naczelnika Wojew. Wydziału Zdrowia w Krakowie p. dr Anzelma i innych. Wszyscy rozumieli konieczność popierania tak ważnej dla nauczycielstwa placówki i w miarę swych możliwości starali się jej dopomóc.

W czerwcu 1946 r. przyjechał do sanatorium dr Wit Rzepecki, który w czasie wojny wyspecjalizował się w Anglii w chirurgii klatki piersiowej i jeszcze w listopadzie 1945 r. został zaangażowany przez Z.N.P. jako ordynator-chirurg sanatorium.

P. nacz. dr Telatycki rzucił myśl, ażeby w Zakopanem i właśnie w sanatorium ZNP zorganizować ośrodek chirurgii płucnej, który by obsługiwał wszystkie sanatoria zakopiańskie. Dyrektorowie tych sanatoriów z aplauzem plan ten przyjęli i zostało ustalone, że p. dr Wit Rzepecki będzie ordynatorem w sanatorium ZNP będzie zarazem konsultantem w sanatoriach P.C.K., Akademickim, Związku Pocztców i Z.U.S. („Warszawianka”).

Chorzy przeznaczeni do zabiegów operacyjnych będą na czas konieczny przenoszeni do sanatorium Z.N.P. w celu wykonania zabiegu chirurgicznego, a we właściwej chwili powrócą do swego sanatorium macierzystego.

Od przyjazdu dra Rzepeckiego zawrzała nowa praca w kierunku podniesienia zespołu sanatoriów zakopiańskich

na najwyższy poziom współczesnego lecznictwa schorzeń płucnych, a przede wszystkim gruźlicznych. A więc: adaptacja sali operacyjnej, sterylizatorni, pokoju przygotowawczego, gromadzenie niezbędnego sprzętu bardzo kosztownego i trudnego do zdobycia, narzędzi, bielizny, specjalnych środków leczniczych — słowem, z niczego tworzenie rzeczy naprawdę wielkiej, aczkolwiek w rozmiarach skromnej, bo zaledwie na 22 łóżka obliczonej i obsługiwanej polskimi siłami. (Ośrodek chirurgii płucnej odziedziczony po Niemcach na Dolnym Śląsku w Bukowcu k/Kowar, niestety dotychczas obsługiwany jest przez niemieckich fachowców.)

W tym czasie obsadza się stanowisko kier. admin.-gospodarczego sanatorium, na które przychodzi nauczyciel-spółdzielca, J. Leszczyński, całym sercem oddany Zakładowi. Odciąża on dyrektora i praca żwawo posuwa się naprzód.

Pieniężmi na urządzenia i odbudowę w dalszym ciągu zasila Ministerstwo Zdrowia, a różne urządzenia oddziału chirurgicznego daje Zarząd Główny P.C.K. Bardzo istotną była też pomoc dra Rzepeckiego, który przewidując zapatrzył się w Anglii w najkonieczniejsze narzędzia i przyrządy własne, którymi pracuje po dziś, w leki, katgut i inne, które odstąpił sanatorium. Dyrektorowie innych sanatoriów i szpitala miejskiego również dopomogli, kto czym mógł.

W rezultacie 13 września 1946 r. odbył się na oddziale pierwszy zabieg operacyjny. W ten sposób do wszystkich dotychczasowych metod leczenia gruźlicy płuc z werowaniem i odną sztuczną na czele, doszły w naszym sanatorium jeszcze wszelkie możliwe metody chirurgiczne. Najczęściej przy tym schorzeniu wykonywanymi zabiegami są: przepalenie zrostów przy odmach sztucznych, niekompletnie uciskających, zabieg na nerwie przeponowym (zmiażdżenia albo wyrywanie tego nerwu) w celu podniesienia i unieruchomienia odnośnej przepony, tzw. odmy pozapłucnowej, polegające na oddzieleniu przyrośniętej do klatki piersio-

znań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Z dokumentów tych wynika, że deklarację w sprawie chłopskiej rząd wziął jako jeden z najważniejszych dowodów, że Związek Nauczycielstwa Polskiego wiąże się z radykalnymi ruchami społecznymi w Polsce. Plan dokonania zamachu na władze Związku Nauczycielstwa Polskiego przygotowany został pod względem organizacyjno-technicznym w Związku Młodej Polski, który był awangardową organizacją faszyzmu polskiego. Jak wiadomo czołowi działacze tej organizacji specjalnie wyjeżdżali do Italii i Niemiec, ażeby zapoznać się z metodami faszyzmu. Związek Młodej Polski prowadził między innymi Narodowy Uniwersytet Wiejski im. Rydza Śmigłego w Skrobowie w powiecie lubartowskim, gdzie starano się wychowywać młodzież w duchu faszystowskim. Związek Młodej Polski dostarczył rządowi ludzi na stanowiska: komisarza Związku Nauczycielstwa Polskiego, którym został Paweł Musioł, i kierowników wydziałów. Sformowana w Związku Młodej Polski ekipa ludzka przyjechała do gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w komplecie z odznakami Związku Młodej Polski w klapach marynarek. Był to widomy znak, że faszystów użyto do walki ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Dokumenty kasowe, jakie przejęto w biurze Związku, opieczetowane zostały również przy użyciu jako stempla odznaki organizacyjnej Związku Młodej Polski.

Władze naczelne Związku Nauczycielstwa Polskiego tj. prezydium i wydział wykonawczy zebrały się tego samego dnia, oczywiście na tajne posiedzenie, na którym postanowiono prowadzić dalej Związek w kierunku walki z rządem o cofnięcie aktu zawieszenia.

Pracownicy Związku Nauczycielstwa Polskiego w znakomitej swej większości nie uznali władz komisarzycznych organizacji i rozpoczęli strajk okupacyjny w

gmachu Związku. Akcja strajkowa pracowników Związku nauczycielstwa Polskiego skoncentrowała się w siedzibie Wydziału Wydawniczego, który był agendą zatrudniającą największą liczbę pracowników. Na czele akcji strajkowej pracowników stanęli: Wanda Wasilewska, Mikołaj Nowak, Brodecka, Broniewska, Kisielnicka i inni. Komitet strajkowy pozostawał w kontakcie z władzami tajnymi Związku. Na czele tych władz stanął zaraz w pierwszym dniu Zygmunt Nowicki i przewodził im aż do końca. Przykład strajkujących pracowników Związku podzielał i na nauczycielstwo. Zrodziła się idea strajku nauczycielskiego, jako strajku protestacyjnego. Walne zebranie Oddziału Grodzkiego Z. N. P. uchwalło po gorącej dyskusji strajk nauczycielstwa w stolicy. Strajk został zorganizowany i udał się. Oddział Powiatowy Związku w Warszawie urządził to samo. Oba ogniska Związku urządziły pochody strajkujących nauczycieli w Warszawie. Policja usiłowała przeszkodzić. Nie orientując się w trasie pochodu policja przy pomocy aut przerzucała się z ulicy w ulicę. Gmach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego został specjalnie ubezpieczony, ażeby odeprzeć ewentualny atak strajkujących nauczycieli. Akcja strajkowa rozszerzyła się, coraz to nowe powiaty demonstrowały przeciw aktowi gwałtu w stosunku do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Tajnie działający Zarząd Główny Związku intensywnie działał w kierunku uzyskania poparcia naszej akcji przez inne związki pracownicze i klasowe związki zawodowe. Odbyliśmy szereg zebrań z przedstawicielami tych związków. Dla związków pracowniczych zebrań te stały się okazją do dyskusyj zasadniczych na tematy ideowo-programowe i taktyczne. Główne zebranie w tej sprawie odbyło się z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli tych związków. Zarząd Główny Związku reprezentowali na tym zebraniu kol. kol.: Kazimierz

wej górnej partii płuca na skutek zrośnięcia się blaszek osłonej, i tzw. **plastyka względnie terakoplastyka**, kiedy w celu zmniejszenia pojemności klatki piersiowej usuwane są wycinki pewnej ilości żeber.

Zdanza się, że u tego samego chorego są stosowane dwa, a nawet 3 zabiegi.

Operacje większe jak **usunięcie płata płuconego** lub nawet całego **jednego płuca**, na razie niestety nie mogą być u nas wykonywane, gdyż brakuje m. in. specjalnego aparatu do uspienia i wyspecjalizowanego w obchodzeniu się z tym aparatem lekarza.

Taki lekarz musi przejść 6-miesięczne wyszkolenie w Anglii, lecz dotychczasowe starania o stypendium dla lekarza jak i o aparat jeszcze nie dały wyniku. Zresztą takie operacje są stosowane przy innych schorzeniach, natomiast jeśli chodzi o gruźlicę, to w sanatorium Z.N.P. leczenie jej w szybkim tempie zbliża się do najwyższego poziomu.

Naturalnie są jeszcze rozmaite braki, które acz z trudem, jednak uzupełnia się. Ostatnio dochodzi do skutku zmontowanie nowoczesnego aparatu rentgenowskiego (dotychczas sanatorium miało jedynie połowy aparat amerykański) diagnostycznego zwykłego i tzw. „tomografu” (albo planigrafu), czyli aparatu, którym można robić zdjęcia warstwowe płuca na różnej dowolnej głębokości przekroju. Aparat taki jest bezwarunkowa koniecznością zwłaszcza dla chirurga, gdyż pozwala on na dokładne ustalenie zmian chorobowych (przede wszystkim tzw. kawern albo jam) i ich umiejscowienie.

Zawdzięczając znajomościom w Anglii dra Rzepeckiego i pomocy osobistej p. ministra Wycecha, nawiązał się kontakt ze Zrzeszeniem Nauczycieli Polaków w Anglii i Komitetem Pomocy Polakom. W rezultacie sygnalizowano przysłanie w darze dużej ilości narzędzi chirurgicznych oraz kompletu koców, prześcieradeł i ręczników. Czynnione są starania w kierunku nawiązania kontaktów z innym kra-

jem. W pierwszym rzędzie z Ameryką Półn. Sanatorium wzbogaca się i to nie tylko w kierunku ściśle lekarskim: zawdzięczając Ministerstwu Oświaty formuje się bibliotekę, której ilość pozycji już zbliża się do 1000.

Doceniając w pełni rolę czynnika psychicznego zwłaszcza w schorzeniach przewlekłych, jak gruźlica płuc, dyrekcja organizuje tygodniowe pogadanki. Delegaci chorych organizują życie wewnętrzne z refratami, koncertami itp. Można powiedzieć, że zasadniczy zrab Zakładu już się dźwignął z ruin całkowicie. Ale doprowadzenie Zakładu do należytej pełni zaopatrzenia w przyrządy, narzędzia, urządzenia i w tak istotny współczynnik życia sanatoryjnego, jakim jest radiofonizowanie zakładu i wiele, wiele innych. pozornie drugorzędnych, lecz jakże niezbędnych dla całości rzeczy — wszystko to wymaga pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Uzupełnienie wszelkich braków byłoby niepomniernie szybsze, gdyby dyrekcja miała większą pomoc finansową ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na przykład gdyby Z.N.P. wzorem Związku Pocztcowców wprowadził opodatkowanie się członków na rzecz „funduszu sanatoryjnego”. Taki fundusz rozwiązałby cały szereg zagadnień, nad którymi biedzi się, i których nieraz nie może dyrekcja załatwić w obecnym stanie rzeczy. Wcześniej czy później musi dojść do stworzenia takiego funduszu, jeśli sanatorium ma się utrzymać na poziomie nowoczesnym, a zwłaszcza jeśli ma nieustannie dążyć do zwiększenia swej pojemności, czego konieczność zdaje się nie podlegać dyskusji ani wątpliwości. Co prawda zestawienia z ostatnich miesięcy pozornie przeczą takiej konieczności, stwierdza się bowiem, że **odsetek nauczycielstwa leczącego się zmniejsza się na rzecz innych grup społecznych**. Jak to może się dziać? Otóż na 190 łózek, którymi dysponuje sanatorium, Z.U.S. zobowiązał się kierować w **pierwszym rzędzie nauczycielstwo**, gdyby jednak zgłoszeń nauczycielskich nie było, to

Maj i Stanisław Kwiatkowski. W referatach i dyskusji sprawa ujęta została w ten sposób, że chodzi tu o poparcie akcji Związku jako prowadzącego walkę w obronie demokracji.

Wśród przemówień opowiadających się za poparciem dla Związku nauczycielstwa Polskiego na uwagę specjalną zasługiwało przemówienie przedstawicieli: Związku Pracowników Skarbowych i Unii (pracownicy instytucji ubezpieczeń społecznych itp.). Były też i głosy sprzeciwu ze strony działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Celem zainteresowania ruchu robotniczego walką, jaką prowadziliśmy, zostały zorganizowane na ten temat w ramach ruchu socjalistycznego odczyty. Piszący te słowa wygłosił prelekcję pod przybranym nazwiskiem, a mianowicie jako towarzysz Grudzień, na licznym zebraniu robotniczym w dzielnicy Rakowiec - Warszawa. Po referacie odbyła się żywa dyskusja, w której robotnicy solidarnie popierali stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jako członek Federacji Międzynarodowej Związków Nauczycielskich, organizacji o charakterze postępowo-demokratycznym, powiadomiliśmy jej władze o sytuacji Związku. Na skutek tego przeprowadzone zostały na drodze dyplomatycznej interwencje w obronie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W Londynie kolega Fryderyk Mander, sekretarz generalny Unii Nauczycielstwa Wielkiej Brytanii i członek Komitetu Wykonawczego Federacji osobiście przeprowadził interwencję w ambasadzie polskiej.

Przynależność Związku Nauczycielstwa Polskiego do tej Federacji też była wyzyskiwana w Polsce przez czyniki oficjalne i reakcję społeczną jako dowód, że organizacja nasza jest lewicowa i społecznie radykalna.

mogą Ubezpieczalnie kierować tam innych ubezpieczonych. W rezultacie są tereny, na których... nie ma chorych na gruźlicę płuc nauczycieli! (?)

Dochodzą do sanatorium sporadyczne wiadomości o trudnościach uzyskania z Ubezpieczalni Społecznej przekazu na leczenie, lecz więcej jest korespondencji mówiącej o „przeszkodach służbowych“. Co pod tym kryje się? Przypuszczać można że:

1) Są to trudności w otrzymaniu urlopu na kurację (jakkolwiek wydawałoby się, że sam fakt przyznania kuracji przez Komisję Lekarską Ubezp. Społecznej powinien automatycznie rozwiązywać to zagadnienie (na cały czas przebywania chorego w sanatorium), albo

2) Obawa przed zwolnieniem z posady, co zdaje się niekiedy jest praktykowane.

3) Wreszcie konieczność dla nauczycielstwa „dorabiania“ ubocznego bądź przez kumulowanie lekcji w kilku szkołach, bądź lekcjami prywatnymi, bądź też zarobkami ubocznymi na terenie całkiem nienauczyielskim.

Te sprostowania i uwagi dyrekcji sanatorium są obecnie na warsztacie Zarządu Głównego Z.N.P., który stara się je rozwiązać na terenie Ministerstwa Oświaty.

W pewnej mierze mała frekwencja nauczycieli może zależeć i od tego, że gruźlica płuc jest chorobą podstępna i zdradliwa: lubi ona stroić się w cudze pióra, nakładać na siebie przeróżne maski, legitymować się cudzymi dokumentami nekając człowieka pod szyldem kataru żołądka, chorób sercowych, kobiecych, grypy, neurastenii itd.

Wprowadza ona w błąd nie tylko chorych, ale i lekarzy. To jednak temat dla specjalnego artykułu, który w formie jednej z pogadanek na temat gruźlicy płuc ukaże się na łamach „Głosu Nauczycielskiego“. Ponieważ dyrekcja sanatorium jest zmuszona do odpowiadania na dość liczne zapytania, co trzeba zrobić, ażeby do sanatorium się do-

Związek Nauczycielstwa Polskiego zainicjował wydawanie własnego dziennika. Inicjatywa ta została zrealizowana w tej postaci, że stworzyliśmy Spółdzielnię „Oświata“, która wydawała „Dziennik Poranny“. Jako pracowników redakcyjnych tego pisma zaangażowaliśmy dziennikarzy demokratycznych, a mianowicie pracowali w tym piśmie: Grostern, Borejsza, Grosz, Babinicz i inni.

Fakt wydawania przez nasze środowisko dziennika demokratycznego ściągnął na Związek Nauczycielstwa Polskiego ataki. Wśród dowodów, które gromadziły przeciwko Związkowi czynniki oficjalne, widnieje i fakt wydawania pisma jako dowód radykalizmu społecznego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z chwilą zawieszenia Związku Nauczycielstwa Polskiego pracownicy „Dziennika Porannego“ uchwalili, że solidaryzują się ze Związkiem w jego walce i w odpowiedniej chwili również rozpoczęli strajk okupacyjny.

Akcja strajkowa wśród nauczycielstwa rozszerzała się. Trwał również strajk okupacyjny pracowników Związku w gmachu Z.N.P. Dopiero pewnej nocy silny oddział policji usunął pracowników strajkujących z budynku.

Masowe zjazdy nauczycielstwa na terenie całej Polski i jego protesty w postaci uchwał i strajków zaniepokoiły rząd.

Nie przewidując wygrania tej walki rząd zaczął się wycofywać. Odwołano Musiōła i jego wszystkich współpracowników. Zamianowano nowego kuratora z wyraźną dyrektywą zlikwidowania tej sytuacji.

Przygotowany został Walny Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, który odbył się w Krakowie w zimie 1938 roku. Na zjeździe tym dokonano wyboru Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Pol-

stać, więc przy okazji wyjaśniam, że najlepszą drogą jest zgłoszenie się do Ubezpieczalni Społecznej w celu otrzymania odpowiedniego przekazu. Formalności trwają dość długo, gdy trzeba stawać przed Komisją Lekarską. Wniosek przez nią sporządzony odchodzi do sanatorium celem zakwalifikowania i wpisania kandydata na listę kolejności przyjęcia. Zawsze mija jakiś czas (zależnie od wypełnienia i ilości zapisanych kandydatów) nim sanatorium wyznaczy termin przyjazdu.

W rezultacie cała procedura od początku starania się o miejsce do przyjazdu do sanatorium może potrwać kilka tygodni, a nieraz i parę miesięcy, co zależy pomiędzy innymi również i od tego, w jakiej mierze dana Ubezpieczalnia Społeczna wykorzystała przyznany jej kontyngent łóżek. Co prawda jest zgoda Z.U.S. na to, że Ubezpieczalnia Społeczna może przysyłać nauczycieli nawet ponad ten kontyngent pod warunkiem uprzedniego porozumienia się z sanatorium co do wolnego miejsca, w praktyce jednak Ubezpieczalnia Społ. rzadko na to idą. Nauczycielstwo musi konieczne wykorzystać taką zgodę Z.U.S. i w Ub. Społ. upominać się o przekaz, a jeśli to nie odniesie skutku, wtedy bezpośrednią do sanatorium wysłać kartkę z prośbą o potwierdzenie zgody na przyjęcie ponad kontyngent. Sanatorium zawsze takie potwierdzenie do Ubezpieczalni Społecznej przysyła. Z.U.S. zasadniczo daje najwyżej 5-miesięczny okres kuracji. Jednak w wypadkach niezbędnych udaje się nieraz uzyskać okresy dłuższe, a jeśli to zawodzi, wtedy można jeszcze ubiegać się o przekaz z Wojew. Wydziału Zdrowia, tzn. już na koszt Ministerstwa Zdrowia.

Słowem, istnieją możliwości leczenia nauczycielstwa. Trzeba je wykorzystywać i to nie zwlekając. Wiedzieć bowiem i pamiętać trzeba, że **wyleczenie gruźlicy płuc jest tym szybsze i tym pewniejsze, im wcześniej jest rozpoczęte.**

Dr. T. Białynicki-Birula

skiego, który nie tylko, że kontynuował demokratyczną działalność Związku, ale jeszcze ją pogłębił i poszerzył. (W roku 1939 na przedleciu zorganizowany został Ogólnokrajowy Kongres Pedagogiczny Związku, poświęcony społecznej funkcji szkoły w Polsce.

Kongres ten jakby w przewidywaniu nowych czasów, które przysły po wojnie, stworzył cenny przyczynek zarówno pod względem teoretycznym jak i praktycznym w dziedzinie demokratycznej myśli pedagogicznej.

Czasu wojny Związek działał tajnie i opierając się na dotychczasowym swym dorobku poszedł zdecydowanie

w kierunku przebudowy życia narodowego i państwowego w duchu demokracji gospodarczej, społeczno-politycznej i kulturalnej, co właśnie stanowi fundamenty główne Polski współczesnej, tworzonej przez nas jako państwo ludowe.

Strajk nauczycielski, którego dziesięciolecie teraz właśnie obchodzimy, stanowi, jako strajk wolnościowy, dowód, że nauczycielstwo polskie, że Związek Nauczycielstwa Polskiego był i jest demokracją walczącą i tworzącą.

Kazimierz Maj

Dziesięć lat mija

Jeżeli życia nie mierzy się kartkami kalendarza, a tylko siłą przeżywanych wrażeń, to daty 29 września i 3 października 1937 roku pozornie wydawać się mogą niezmiernie odległe, bo pochodzące z przedwojennego świata i stąd niegodne wspomnienia, a przecież przybycie w dniu 29 września 1937 r. kilku młodzieniaszków z mieczykami w klapach z Pawłem Musiołem na czele do biur Zarządu Głównego Z.N.P. była to chęć zamknięcia jeszcze jednego ogniwa łańcuszka, którym faszyzm chciał zakuć demokrację. Przybycie tych kilku rycerzy żyłki i następujące po sobie wówczas szybko wypadki odsłaniają całkowitą ignorancję, lekomyślność i złą wolę kierownictwa Ozonu i ówczesnego rządu. Ustępowali oni tylko przed siłą. Marszałek Rydz-Śmigły oświadcza w dniu 29 września 1937 r., że nauczy ZNP patriotyzmu i w tym celu jako mistrzów w tym kierunku weteranom rewolucji 1905 r., zesłańcom Sybiru, legionistom, peowiakom, powstańcom śląskim, starym ludowcom i socjalistom, profesorom historii, autorom książek wysyła się młodych chłopców, głośnych z awantur na uniwersytetach! Premier Sławoj-Składkowski w dniu 29 września 1937 r. zabrania Prezydium Centralnej Komisji Klas. Związków Zawodowych, która się doń udała na prośbę W. Tułodzieckiego i W. Polkowskiego, wspominać w ogóle o Związku Nauczycielstwa Polskiego i pozwala sobie w niedzielę 3 października na postawienie zarzutu ZPN, że toleruje przenikanie w szeregi nauczycielstwa wpływów komunistycznych, co w świadomości owego kaprała oznaczało zdradę interesów państwowych a nie radykalny ideowy ruch polityczny. Nie uświadamiał sobie pewnie ów autor „Strzępów meldunków”, że wypowiedź jego natychmiast podchwycą wszystkie hitlerowskie rozgłosnie i zaapelują do zachodu o pomoc w przeciwstawieniu się niebezpieczeństwu komunistycznemu, któremu ulega polskie nauczycielstwo. Jeden atut do marszu na Polskę więcej.

O co istotnie chodziło?

Ozon, coraz bardziej zależny od kapitału, kleru, i od ONR, nie mógł przeboleć wymykania się nauczycielstwa spod jego wpływów, czym mógł się pochwalić BBWR. Votum nieufności na zjeździe w 1934 r. Jaworskiej i innym członkom Zarządu Głównego skłoniło sanację do narzucenia ZNP dyktatorskiego statutu, a mimo to Zw. Naucz. Polsk. podejmuje konsolidację organizacji pracowników umysłowych i występuje łącznie z nimi we wrześniu 36 r. z odezwą domagającą się przeprowadzenia reform gospodarczych i politycznych. Zjazd w marcu 1937 r. kategorycznie zabrania

Zarz. Gł. zgłoszenia akcesu do Ozonu i akceptuje wydawanie demokratycznego „Dziennika Porannego” oraz zwiększa stan posiadania lewicy demokratycznej w Z.Gł. Oprócz W. Polkowskiego, W. Petrykiewicza wchodzi W. Tułodziecki i C. Wycech. Demokratyczna linia Z.N.P. musiała się przeciąć z linią faszystowską Ozonu. Przecięcie nastąpiło jesienią 1937 roku.

Ozon narzucił konstytucję, nie potrzebował wygrywać bojkotowanych przez demokrację wyborów w 1935 r., obsadził bez reszty wszystkie stanowiska w administracji, brutalnie zlikwidował instytucje ideowe: „Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela”, „Polski Związek Myśli Wolnej” zamknął jednego dnia — 1.VIII.1937 r. — całą prasę demokratyczną: „Myśl Współczesną”, „Lewy Tor”, „Wolnomyśliciela Polsk.”, „Błyski”, „Po prostu”, „Miesięcznik Nauczycielski”, a gdy żaden głos protestu się nie podniósł, postanowił opanować organizacje zawodowe. Na pierwsze miejsce poszedł Z.N.P., i ze względu na znaczenie nauczyciela bezpośrednio się stykającego z masami i młodzieżą, i ze względu na jego rozproszkowanie i osamotnienie w terenie w przeciwstawieniu do masowości wystąpień robotniczych i brak bezpośrednich skutków na wypadek strajku. Przedpole oczyściła Katolicka Agencja Prasowa z ks. Z. Kacyńskiego, „I.K.C.” z prowokacyjnym procesem „Płomyka”, a gdy poszukać dalej to i listy najprzewielebniejszych arcybiskupów dobrze się ku temu przyczyniły. Był to atak zewnętrzny, od wewnątrz postanowiono zastraszyć nauczycielstwo masowymi przenoszeniami w lipcu 1937 roku poczynając od członków Prezydium Z.G. Z.N.P. (W. Polkowski), wybitnych działaczy (A. Kołodziej, Skórzyński, Kotuła J., Magiera) i wielu, wielu innych. Przesilenia te, druzgocące spokój i rozrywające jednocześnie rodziny nauczycielskie, wywierały na nice dorobek społeczno-kulturalny wielu translokowanych. Metodę tę pojął Zarz. Gł. aprobuując artykuł W. Polkowskiego zamieszczony w „Głosie N.” z dnia 19 września 1937 r. pt. „Czy jest różnica?”. Artykuł ten początkowo przeszedł bez echa, aż dopiero, rzecz charakterystyczna, po kilku tygodniach zaatakowała go „Gazeta Polska”, a Sławoj Składkowski, jak się okazało później bez czytania, mიაł na autora i na treść artykułu gromy potępienia.

Po objęciu przez Musioła i jego 9 pomocników stanowisk, z inicjatywy Wandy Wasilewskiej i zecera Jeczysa wybuchła polski strajk pracowników biur i agend Zarządu Gł. Z.N.P. Strajk głośnym echem odezwał się w Warszawie i w całej Polsce. Robotnicy Warszawy, w sobotę 2 października i w niedzielę 3 — masowo,

przychodzili na podwórze przy ul. Smulikowskiego, aby podnieść na duchu strajkujących. Wznosiły się z okrzykiem „Wolność” zaciśnięte pięści, brzmiała w niebo melodia: „Krew naszą długo leją katy”, a konfidenci notowali nazwiska nauczycieli uczestniczących w tych demonstracjach, obciążając „sprawiedliwe” sanacyjne sądy nowymi procesami (W. Ferenc, L. Strzałkowski, W. Polkowski).

W dniu 3 października 1937 r. zapadły uchwały na wiecach nauczycielskich w Warszawie, w Łodzi proklamowania strajku demonstracyjnego z pochodem i pieśniami patriotycznymi. Strajki te mimo zakazu i obstawienia przez policję granatową i sanacyjnych inspektorów wybuchały w wielu powiatach przez miesiące października i listopad. Pochody nauczycielskie przy pomocy palek spędzano z jezdni, rozpraszano. Charakterystyczny to był widok, gdy granatowa policja zabraniała śpiewać hymn narodowy. Nauczycielstwo zwracało komisarzowi listy, przestało mimo nacisku administracji płacić składki, prezesi okręgów (M. Kopeć z Poznania, J. Kupiec z Kielc, W. Petrykiewicz z Lublina) publicznie w prasie monitowali Musioła za uchybienia.

Sprzyszyliła się ta gra Ozonowi i przy pomocy gołędzinowskich pacholców rozeznano strajkujących pracowników, którzy znaleźli gościnny przytułek w Z.Z.K., ale Składkowski zdecydował się na odwołanie Musioła i mianowanie Komisarzem Maciszewskiego pod warunkiem usunięcia z przyszłego Zarządu J. Kolanki i W. Polkowskiego.

Gdy cała prawica prześcigała się w oszczerstwach na zawieszony i mający zakneblowane usta Zarząd Gł. to robotnicy i lewica polska w miarę swoich możliwości moralnie poparła prześladowane nauczycielstwo.

Wypróbowany przyjaciel nauczycielstwa, redaktor „Robotnika” Mieczysław Niedziałkowski przyjmuje wobec prenumeratorów zlikwidowanego „Dziennika Porannego” obowiązki wydawcy, poświęca zawieszeniu Zarządu Gł. Z.N.P. artykuł wykazujący jawne złamanie

prawa, ponieważ zawieszenie Zarządu Gł. organizacji ogólnokrajowej przekroczyło kompetencje starosty, grodzkiego, w którego imieniu zawieszono Zarząd Główny. Postanowił wydrukować odezwę zawieszonego Zarządu do nauczycielstwa i społeczeństwa, zredagowaną przez Czesława Pawłowskiego. „Robotnik” z dnia 2 października 1937 r. został skonfiskowany, podobnie jak skonfiskowano odpis wyroku Sądu Rzplitej w sprawie Akcji Katolickiej. Członkowie zawieszonego Zarządu Maj, Polkowski oraz Ferenc przemawiają na dzielnicach PPS, entuzjastycznie witani przez robotników. Proletariat polski chciał okazać atakowanym przez faszyzm i walczącym o wolność ruchu zawodowego nauczycielom swą sympatię, zadatek lepszej przyszłości.

Echa tego zawieszenia odezwały się w parlamencie francuskim. W dniu 17 listopada 1937 r. posłowie „Frontu Ludowego” interpelują ministra Oświaty Zaya o stosunki panujące w Polsce i wyrażają swą sympatię polskiemu nauczycielstwu.

Wybory w dniu 2 lutego 1938 r. przywróciły normalny tok życia w Z.N.P. Ozon nie kwapił się z atakiem na inną organizację zawodową, gdyż wybory w grudniu 38 r. wykazały jego kruche podstawy wśród społeczeństwa, a walcąc się na Polskę nawałnica nieudolność jego rządów w jakiegokolwiek dziedzinie. Prześladujący Polskę wróg jakże ideologicznie okazał się podobny do sił, co chciały zdławić Z.N.P. jako placówkę demokracji. Rzekomi wrogowie narodu kierowali tajną polską oświatą, a wyzwolenie przyszło z tej strony, którą Ozon współpracujący z faszyzmem uważał za wroga nr 1 narodu polskiego.

Za idee demokratyczne lat temu dziesięć był prześladowany nauczyciel polski. Dzięki własnej sile wewnętrznej czerpiącej podniecie z wiecznych wartości demokracji, zwyciężył i zapobiegł faszyzacji ruchu zawodowego w Polsce jesienią 1937 roku.

Wacław Polkowski

Sieć zamknięta

Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty na terenie trzech województw: warszawskiego, śląsko-dąbrowskiego i olsztyńskiego został wprowadzony zamknięty system zaopatrzenia szkół powszechnych w podręczniki szkolne. Od dnia 1 lipca do dn. 31 grudnia br. kierownicy szkół pismem zbiorowym, opatrzonym pieczęcią szkolną, zamawiają zbiorowo podręczniki dla swych uczniów w oddziałach wojewódzkich Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych (PZWS), natomiast została zabroniona sprzedaż podręczników szkolnych na te tereny drogą normalnego handlu księgarskiego. Zamawiająca szkoła otrzymuje 10% rabatu od dokonanego zakupu, ponadto PZWS ponosi koszty opakowania i ekspedycji pocztowej lub kolejowej. Jesteśmy w toku wykonywania tego zarządzenia i oczekujemy, **jakie będzie to miało wpływ w życiu szkoły**. Jak zaznaczono na wstępie tego zarządzenia, celem jego miało być **zapobieżenie spekulacji książką, umożliwienie bezpośredniego kontaktu między producentem a odbiorcą podręcznika**, wreszcie przyjsie szkole z pomocą przez udzielenie jej rabatu.

Co oznacza termin „sieć zamknięta”? Rozumie my go w ten sposób, że przedmiot wymiany nie jest dopuszczony do sprzedaży każdemu kupującemu, lecz jedynie jednostkom uprawnionym do jego nabycia. Zarządzenie istotnie wprowadza „sieć zamkniętą”, gdyż dopuszcza na danym terenie sprzedaż jedynie na zamówienia szkół opatrzone pieczęcią.

Należy stwierdzić, że spekulacja wynika z niedostatecznego nasycenia szkoły podręcznikami. Gdy to nastąpi, zaniknie również i spekulacja, czego właśnie na terenie szkoły powszechnej jesteśmy bliscy. Wzmóżona produkcja podręczników zaradzi także nierównomiernemu zaopatrzeniu szkoły w podręczniki.

Dalsze punkty zarządzenia stoją w sprzeczności z drugim zaznaczonym jego celem, dotarcia bezpośrednio do odbiorcy przez producenta. Oto poza PZWS wszyscy inni wydawcy muszą oddać swą produkcję pośrednikowi, co musi uczynić i I. W. „Nasza Księgarnia”, aczkolwiek posiada szeroko rozbudowany aparat rozprowadzenia, aczkolwiek posiadał i nadal posiada liczne kontakty ze szko-

łami. Próby włączenia aparatu rozprowadzającego I. W. „Nasza Księgarnia“ do tej akcji nie dały wyniku, aczkolwiek w interesie szkoły stawiał on Ministerstwo Oświaty i PZWS-owi do współpracy cały swój aparat na danym terenie i gotowy był pracować na tych samych warunkach, co i PZWS.

Wreszcie zmniejszenie kosztów rozprowadzenia książki przez udzielenie rabatu szkołom można było osiągnąć na innej drodze. Przed wojną zagadnienie rabatu na podręczniki kształtowało się rozmaicie, wynosił on od 25 do 15%. Zysk szkół przy tej okazji jest bardzo problematyczny, gdyż niejednokrotnie wydatki szkoły związane ze sprowadzeniem książek, będą większe od uzyskanego rabatu.

Należy jednak stwierdzić, że zarządzenie Ministerstwa idzie dalej niż wprowadzenie sieci zamkniętej, gdyż wprowadza monopol obrotu podręcznikiem szkolnym przez PZWS, a to jest zupełnie odrębne zagadnienie. Nie widzimy w zarządzeniu wyjaśnienia ani przyczyn, ani celów wprowadzenia tego monopolu, skazani jesteśmy tylko na domysły. Rozprowadzenie jest czynnością gospodarczą, która odrzuca większe lub mniejsze zyski, a ponadto ma sposobność do popierania tych czy innych artykułów, w danym wypadku jednych podręczników ze szkodą dla innych. Z kół nauczycielskich wysunięto domysły, że chodzi tu o zapewnienie PZWS-owi korzyści handlowych, wynikających z uprzywilejowanego położenia, i o propagowanie własnych wydawnictw na niekorzyść

innych. Nie podzielamy tych opinii, aczkolwiek musimy stwierdzić, że I. W. „Nasza Księgarnia“ został pokrzywdzony podczas informowania szkół o podręcznikach, dopuszczonych do użytku w szkole, że informacje udzielane o podręcznikach, wydanych przez I. W. „Nasza Księgarnia“ są nieścisłe i mogą wprowadzać w błąd kierownictwo szkół. Mamy prawo domagać się obiektywnego informowania szkół o podręcznikach, odpowiednie obietnice co do tego uzyskaliśmy i czekamy na ich realizację. Stawiając do dyspozycji PZWS i Ministerstwa nasz aparat rozprowadzający mieliśmy na myśli współpracę a nie konkurencję, nie muszą bowiem w samym założeniu dwie instytucje ze sobą rywalizować, chyba w jak najlepszym rozprowadzeniu podręcznika.

Zamknięta sieć rozprowadzenia wprowadzona została w bieżącym roku szkolnym na próbę. Założeniem władz jest stworzenie takich warunków, aby próba ta dała jak najlepsze wyniki, wzywamy więc koleżanki i kolegów do uczynienia wszystkiego, aby rozprowadzenie podręczników odbyło się jak najsprawniej i jak najszybciej. Zwracamy się z prośbą o uważne obserwowanie przebiegu akcji podręcznikowej na terenie całej Polski i nadsyłanie nam swych uwag pod adresem redakcji „Głosu Naucz.“. Stanowiąc będą one dla nas cenny materiał, który pomoże nam i władzom szkolnym rozwiązać zagadnienie zaopatrzenia szkół w podręczniki jak najwłaściwiej.

Tomasz Szczuchura

Wrzesień – miesiąc odbudowy stolicy

Krajowa konferencja przewodniczących i sekretarzy generalnych zarządów głównych związków zawodowych, w wykonaniu uchwały czerwcowego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wzywa cały świat pracy do wzmożonego wysiłku na rzecz odbudowy Warszawy w miesiącu wrześniu, jako miesiącu odbudowy stolicy.

Krajowa konferencja wzywa wszystkich ludzi pracy, żeby w dniu 21 września ofiarowali 1 dniówkę zasadniczej płacy na rzecz odbudowy Warszawy, bądź w postaci bezpośredniej, tj. konkretnie przepracowanej dniówki, bądź pośredniej przez ofiarowanie równoważnika pieniężnego.

Decyzja ofiarowania jednorazowej dniówki w miesiącu wrześniu nie oznacza anulowania dalszych, stałych świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy, o ile będą wyrazem najzupełniej dobrowolnej decyzji pracowników.

Jednocześnie konferencja kategorycznie przeciwstawia się wszelkim samowolnym potrąceniom, dokonywanym przy wypłacie przez najrozmaitsze instytucje społeczne i administracyjne. Krajowa konferencja wzywa dyrekcje przedsiębiorstw do nie potrącania świadczeń pieniężnych, które nie uzyskały aprobaty odnośnego Zarządu Głównego Związku Zawodowego.

Konferencja wzywa Komisję Centralną Związków Zawodowych do powołania do życia przy KCZZ organu, który będzie kierował jednolitym funduszem społecznym, powstałym ze skomasywania wszystkich dotychczasowych potrąceń na świadczenia społeczne. Organ ten będzie wyłącznym upoważniony do rozdziału napływających do funduszu społecznego sum.

O mieszkaniach dla nauczycieli

Nędza mieszkaniowa mas nauczycielskich zarówno na wsi jak i w miastach jest zastraszająca.

Jakie są tego przyczyny i środki zaradcze?

Najpierw omówimy sytuację w miastach.

W pierwszych dniach po ucieczce Niemców nauczy-

cielstwo zaczęło organizować i uruchamiać szkoły. Nie czekano na instrukcje władz, okólniki, zarządzenia. Nauczyciel widział zniszczenia spowodowane okupacją. Widział, że czas ucieka, że młodzież straciła tyle lat, że trzeba to nadrobić. Organizowano więc kursy przy-

spieszono, lekcje dodatkowe, komplety uzupełniające. Nauczycielstwo zajęte szkołą, pracą społeczną, lekcjami wynoszącymi w sumie do 70 godzin tygodniowo zapominało o sobie i obejrzało się za późno.

W tym okresie kiedy odbywała się „wędrownica ludów” różni spryciarze, kombinatorzy, zajmowali opuszczone przez właścicieli lokale wolne, najlepsze mieszkania po Niemczech, nieraz nawet umeblowane lub też mieszkania nadające się do remontu i **stwarzali fakty dokonane**. Gdy ludzie pracy starali się ich usunąć, ci otrzymywali pracę i pozostawali w zajmowanych mieszkaniach. Nieraz robiono duże interesy na handlu meblami i meblami zdobywając z niczego duże kapitały. Tak było w miastach centralnej Polski: w Łodzi, Krakowie, Poznaniu i na Ziemiach Odzyskanych.

Nauczyciel wraz ze światem pracy znalazł się na szarym końcu i bezskutecznie składał wnioski do różnych urzędów mieszkaniowych na lokale, na które ktoś inny zawsze zdążył wcześniej złożyć wniosek lub faktycznie je zająć. (Działy się tu nieraz prawdziwe cuda.) A nauczyciel jest wychowawcą, powinien być przykładem i nie mógł popełniać samowoli i stwarzać faktów dokonanych. Skutki nie dały długo na siebie czekać. Oto obecnie w Warszawie i w miastach Polski centralnej są całe rzesze nauczycieli bez mieszkań, przebywających w salach szkolnych, kątem u kolegów a niejednokrotnie nawet na korytarzach. Mieszkania niektórych kolegów zwłaszcza w Warszawie przedstawiają obraz nędzy i rozpacz, są zrujnowane, ciasne, często bez wygod, na peryferiach miasta itd. Nauczyciele mieszkający po ludzku należą do wyjątków, są przedmiotem podziwu kolegów. Taki stan jest w miastach.

Na wsiach nie jest lepiej. Tylko niewiele szkół posiada mieszkanie służbowe, z którego korzysta przeważnie kierownik szkoły. Większość nauczycielstwa na wsi mieści się w wynajętych izbach, często za przepierzeniem z desek, przez które przedostają się nie tylko odgłosy małych dzieci, ale i zapach zwierząt domowych, z kuchni gospodarza itd. Uniemożliwia to odpoczynek i spokojną pracę w domu.

Nieco lepiej przedstawia się sprawa mieszkań na wsi na Ziemiach Odzyskanych.

Nauczyciel szkoły powszechnej na wsi żyjący ze skromnych poborów, pozbawiony dodatkowych źródeł dochodu, nie może wynająć przyzwoitej izby na mieszkanie. Traci powagę w oczach rodziców, którzy: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Nauczyciel mieszka gorzej od sekretarza gminy i milicjanta nie mówiąc już o pracownikach spółdzielni i różnych dygnitarzach miejscowych. **Władze najwyższe odnoszą się zawsze b. życzliwie do nauczycieli.** Jednak miejscowe władze samorządowe często traktują nauczycielstwo jako natrętów, których trzeba się pozbyć. Mamy przykłady, że nauczyciele po wsiach lub w miasteczkach bezskutecznie starają się o przydział mieszkania od 2 lat. Natomiast ludzie zamożni otrzymują przydziały natychmiast. Nie dziwnego, że nauczyciele często zapadają na zdrowiu z powodu zimna, wilgoci itd. Jest to jedna z wielu przyczyn ucieczki z zawodu. Trochę pomogły nauczycielstwu Komisje Nadzwyczajne Mieszkaniowe. Niestety i tu wciśnięły się widocznie elementy nieodpowiednie, które utrudniały starania nauczycieli. Nie jesteśmy gołosłowni. Oto w Łodzi przydzielono mieszkanie nauczyciela Matuli szkodnikowi społecznemu, skazanemu przez Ko-

misję Specjalną do Walki z Nadużyciami na 3 miesiące obozu pracy. W Bydgoszczy nauczycielka Burakowska, której wszystkie instancje (urząd kwaterunkowy, Komisja Lokalowa, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej) przyznały prawo do mieszkania, nie może usunąć osoby, która faktycznie tam nie mieszkała i posiada drugie mieszkanie w innym mieście. Często dokwaterowuje się nauczycielom, mimo ciasnoty, inne osoby. Takich przykładów można by przytoczyć dużo. Charakterystyczną rzeczą jest, że 1/3 skarg wpływających do Wydziału Prawno-Ekonomicznego ZNP, to sprawy mieszkaniowe.

Nie zapominamy o tym, że wojna dokonała ogromnych zniszczeń w zakresie budynków. Wiemy, że inni pracujący mieszkają w trudnych warunkach.

Nie dążymy do przywilejów. Nie możemy jednak spokojnie pracować gdy widzimy, że właściciel sklepu, miejscowy dygnitarz, często nawet kombinator, nigdzie nie pracujący, zajmuje nieraz luksusowe wielopokojowe, które nie jest dla niego potrzebne, mieszkanie, a nauczyciel lub cichy pracownik oświatowy po ciężkiej, szarpiącej nerwy pracy nie ma gdzie odpocząć, poprawić zeszytów lub udzielać lekcji. Wszelkie skargi pozostają bez skutku, bo trzeba wskazać wolne mieszkanie, a tych nikt bez „odstępnego” nie chce wskazać.

Nauczycielstwo nie zawsze znajduje należytą opiekę u prowincjonalnych władz szkolnych, które nie dość energicznie walczą o prawa swych pracowników. W 3-letnim planie odbudowy (o ile wiem) nie wstawiono znaczniejszych sum na budownictwo mieszkań nauczycielskich. Ciekawe jest, że inne resorty, zwłaszcza przemysł, mogą zapewnić swym pracownikom odpowiednie mieszkania.

Trochę winy jest po naszej stronie. Nie wszystkie nasze komórki wykorzystują wszelkie możliwości w walce o mieszkanie, gdyż nasi członkowie zbyt mało biorą czynnego udziału w Radach Narodowych, Związkach Zawodowych, Nadzwyczajnych Komisjach Mieszkaniowych itd., które mają wpływ na te sprawy. Nauczycielstwo zbyt mało interesuje się spółdzielniami mieszkaniowymi.

Nie wszyscy nasi członkowie reagują na korupcję, jaka może mieć miejsce tu i ówdzie w urzędach kwaterunkowych. Trzeba wszelkie objawy tego rodzaju zwalczać i pisać o nich do Związku Nauczycielstwa Polskiego podając konkretne dane. Trzeba obiektywnie przyznać, że sytuacja powinna się poprawić. Oto delegacja Z.N.P. u czynników miarodajnych w tej sprawie spotkała się z dużą życzliwością i uzyskała zapewnienie, że sprawa mieszkań dla nauczycieli będzie przychylnie rozpatrzona i spółdzielnie mieszkaniowe mogą liczyć na duże kredyty ze strony państwa.

Na samym stwierdzeniu faktów nie możemy się zatrzymać.

Domagamy się, aby czynniki miarodajne:

1) wydały odpowiednie zarządzenia dotyczące przydziału mieszkań dla nauczycieli i dopilnowały ich wykonania;

2) rozpoczęły na większą skalę budowę mieszkań pracowniczych systemem spółdzielczym, ze szczególnym uwzględnieniem mas nauczycielskich;

3) przyznały na ten cel odpowiednie kredyty i to już w chwili obecnej.

J. Piwowar



Reforma szkolna w różnych krajach

Przegląd „Bulletin du Bureau International d' Education, Genève”, 1945 i 1946 r., wykazuje, że nie ma dziś kraju, który by nie przeprowadzał po wojnie reformy szkolnej, wynikłej z osiągniętych dotychczas doświadczeń, z obecnych haseł nowego wychowania, oraz przyszłych zamierzeń i planów, dążących przede wszystkim do utrwalenia w świecie pokoju i braterstwa ludzkiego.

Świat bowiem zrozumiał, że nie zrealizuje gruntownie żadnego planu, nie wprowadzi w życie żadnych haseł i że na nie zdadzą się najlepsze nawet reformy polityczne, społeczne, gospodarcze itp., o ile ludzkość nie będzie do nich należycie przygotowana, o ile szerokie masy nie będą rozumiały celu i potrzeby danych reform oraz jeśli nie będą miały wpojętego dążenia do doskonalenia życia ludzkiego, tak indywidualnego jak i zbiorowego.

Aby człowiek posiadał to dogłębne zrozumienie życia i pragnienie doskonalenia go, musi być odpowiednio wykształcony i wychowany.

Dlatego też podstawowa a wspólna wszystkim krajom ustawa szkolna głosi obowiązkowość i bezpłatność nauki celem upowszechnienia i udostępnienia oświaty w równym stopniu wszystkim dzieciom danego kraju. Reforma szkolna w latach 1945 i 1946, obejmując wszystkie stopnie szkół, przybiera jednak różne formy zależnie od potrzeb, stopnia zniszczenia poszczególnych krajów i ich charakteru.

Zgodnie z hasłami powszechnej oświaty i zapewnienia wszystkim dzieciom tych samych możliwości rozwoju i wychowania, niemal wszystkie kraje ustanowiły obowiązek szkolny do 16 (najczęściej) lub 18 lat (np. w Polsce).

Ankieta przeprowadzona w Nowej Zelandii wykazała, że system związek poziomu wykształcenia z wydajnością pracy. Młodzież, która opuściła szkołę przed 14 rokiem życia, nie mogła okazać się odpowiednimi wynikami pracy; ta co przerwała naukę po 14 latach, mając tylko wykształcenie szkoły powszechnej, uzyskała w 50% wyniki pracy niekorzystne; ta zaś, która uczęszczała do 4 klasy szkoły średniej, zaliczona została do rzędu najlepszych pracowników. Dlatego też Nowa Zelandia postanowiła przedłużyć obowiązek szkolny do 16 lat.

W Szwajcarii obowiązek szkolny obejmuje wszystkich uczniów miejskich i wiejskich od 7 do 16 lat. Jedynie chłopcy, wykazujący się kontraktem terminatorskim, mogą być zwolnieni od obowiązku szkolnego w wieku 15 lat. Dziewczęta zaś mają obowiązek od 15 do 16 roku przejścia kursów gospodarczych.

Również i Unia Południowo - Afrykańska wprowadziła w 1945 r. obowiązek szkolny od 7 do 14 lat (ma być jednak do 16) dla wszystkich dzieci: europejskich, krajowych, azjatyckich i „kolorowych” (krwi mieszanej). Dotychczas dzieci kolorowe nie były obowiązane uczęszczać do szkół.

Nowe programy przewidują też obowiązki „przedszkolne”, niejako przygotowanie dzieci do pobytu i nauki w szkole. Stąd powstają przedszkola w wieku od 4 do 6 lat. Rodzice, którzy nie posyłają tam dzieci, muszą dostarczyć dowodów, że spełnili obowiązek przedszkolny (np. we Włoszech).

Matematka wprowadziła przedszkola od 3 do 7 lat i opracowała nowy plan nauczania i wychowania przedszkolnego. Większości państw główny nacisk w latach 1945 i 1946 położono na reformę nauczania drugiego stopnia.

Wszym etapem w kierunku reformy we Francji jest otwarcie des „sixièmes nouvelles”, które mają stanowić pierwszy rok nauczania średniego. W Sévre w 1945 r. zebrano się nauczycielstwo z całej Francji na kursy uzupełniające i informujące o nowej reformie. Nauczycielstwo to ma w przyszłości tworzyć i prowadzić „nowe klasy”. W ślad za „nową szkołą” idą w latach 1946, 1947 i 1948 nowe klasy: piąta, czwarta i trzecia (we Francji klasą najstarszą jest pierwsza, odwrotnie niż u nas). Nowe klasy mają się składać na razie z dobrowolnych uczestników: uczniów i nauczycieli. „Nowa szkoła” ma być przede wszystkim „une classe d'observation”. Będzie miała mało uczniów, najwyżej 25, powierzonych tylko trzem nauczycielom, z których każdy ma wykładać dwa przedmioty. Program obejmuje: francuski, wychowanie oby-

watelskie i moralne, historię i geografie, języki żywe, matematykę, nauki obserwacyjne, do których dołączają się przedmioty artystyczne (rysunki, muzyka), roboty ręczne i wychowanie fizyczne. Nauczyciel-adwokat jest obciążony prowadzeniem trzech tygodniowych posiedzeń „pracy pod kierunkiem”, zastępującej pracę domową. Wszyscy utworzą drużynę, pozostającą w kontakcie z rodzinami i zbierającą się w soboty na radę klasową, celem uzgodnienia przedmiotów, wybrania ośrodków zainteresowań, rozpatrzenia spraw aktualnych. Rozkład zajęć godzin nie jest sztywny: pozostając wierny swym dyrektywom, zachowuje jednak giętkość życiową; przewiduje on rano przedmioty teoretyczne, a po południu zajęcia praktyczne, badanie środowiska, wychowanie fizyczne itp. W ten sposób powstanie rodzaj „enseignement sur mesure”, które powinno pozwolić zaobserwować i wykryć zdolności ucznia i ułatwić następnie odpowiednie skierowanie go do przyszłego zawodu.

W Rumunii reforma szkoły średniej polega na stworzeniu jednolitego gimnazjum obowiązkowego i bezpłatnego, dającego możliwość uczenia się wszystkim dzieciom poza szkołą powszechną, a jeśli są zdolne i dalej w szkołach wyższych. Biorąc pod uwagę fakt, że według rezultatów naukowych, prawdziwe zdolności dziecka mogą być określone dopiero w wieku ok. 14 lat, nowe prawo przewiduje specjalizację w ciągu czwartego roku szkoły średniej. Skierowanie zawodowe powinno być przeprowadzone starannie i uważnie przez personel specjalnie do tego przygotowany. Państwo będzie czuwało, by dostęp do szkolnictwa średniego i wyższego był otwarty dla tych wszystkich, którzy posiadają niezbędne zdolności intelektualne, bez względu na warunki materialne.

W czasie wojny wojskowe władze belgijskie stworzyły gimnazjum dla synów wojskowych i cywilów — ofiar wojny oraz dla sierot wojennych. (Collège Prince Baudouin) w wieku od 12 do 18 lat. Cechą odróżniającą to gimnazjum od innych jest jego tendencja do stania się „szkołą mową” i że jest ono zorganizowane według zasad harcerskich. Lekcje odbywają się rano, po posiłku obiednim wychowawcy i uczniowie rozmawiają swobodnie odpoczywając, potem uprawiają sporty lub poświęcają czas muzyce, rysunkom, pracy ręcznej itp. Od piątej do siódmej godziny uczniowie odrabiają lekcje w klasach pod okiem profesora. Podczas pierwszej godziny studium indywidualnie, podczas drugiej pracują grupami po trzech, by wykonać zadania wyznaczone im na początku tygodnia. Szkoła jest przepełniona duchem harcerskim. Chłopcy są podzieleni na zastępy podległe wychowawcom. Co tydzień wychowawcy ci dają stopnie z zachowania, posłuszeństwa, karności, dzielności, lojalności, koleżeństwa, humoru, życia towarzyskiego i społecznego. Stopnie indywidualne są zbierane według zastępów; wyciąga się z nich średnią matematyczną, porównując w ten sposób zastępy. Profesorowie otrzymują pensje państwowe oraz dodatek za nadzór nad pracą popołudniową, gdyż nauczyciele ci są zawsze gotowi do udzielenia wyjaśnień uczniom. Atmosfera szkolna sprzyja rozwojowi wzajemnego zrozumienia i szacunku.

W Unii Południowo Afrykańskiej po ukończeniu szkoły powszechnej identycznej dla wszystkich uczniowie mogą wybrać albo szkołę średnią niższą trzyletnią, która prowadzi do końca obowiązkowej nauki, lub szkołę średnią pięcioletnią, która przygotowuje głównie do matury („matriculation”). Pierwsza klasa szkoły średniej niższej służy za klasę orientacyjną. By pomóc w rozróżnieniu zdolności uczniów, ókólnik Departamentu Oświaty poleca stosować następujące metody: 1) wprowadzenie do programu wielkiej ilości, przedmiotów, które, zgrupowane czterema różnymi sposobami, mają wykazać, czy uczeń jest zdolny do przerabiania programu typu akademickiego, handlowego, technicznego lub gospodarczego; 2) stosowanie testów przygotowanych przez zawodowych badaczy; 3) uważny egzamin rezultatów uzyskanych przez ucznia podczas jego nauki szkolnej powszechnej i pierwszego roku szkoły średniej; 4) uwagi i obserwacje wychowawcy i poszczególnych nauczycieli dotyczące zdolności i możliwości każdego ucznia; 5) wizyty domowe w celu utrzyma-

nia kontaktu z rodzicami i zdania sobie sprawy ze środowiska, w którym uczeń żyje.

Po tym roku próby program dwóch następnych lat różniczkują się na trzy sekcje: a) handlowa, b) techniczna i c) ogólna, które, oprócz swych gałęzi specjalnych zapewniają podstawę kultury ogólnej. Uczniowie, którzy w pierwszym roku próbnym szkoły średniej niższej okazali się szczególnie zdolni do studiów wyższych, są kierowani do szkoły średniej 5-letniej.

Reforma szkolna w Indiach wprowadza po 5 klasach szkoły powszechnej, trzy klasy stanowiące stopień niższy nauczania średniego. Na tych dwu pierwszych stopniach jest obowiązkowa koedukacja. Do programu szkoły średniej niższej wchodzi pewna liczba przedmiotów zawodowych. Nauczanie średnie wyższe rozróżnia dwie kategorie szkół: humanistyczną i zawodową. Uczniowie szkół średnich typu humanistycznego przechodzą jeden rok w klasie przeduniwersyteckiej, dołączonej do tych szkół. Ten rok decyduje o ich dopuszczeniu do uniwersytetu, gdzie mogą otrzymać stopień po upływie trzech lat.

W Turcji szkoła średnia liczy sześć lat, podzielona na dwa etapy trzyletnie. Większość szkół jest koedukacyjna.

W Jugosławii nauczanie stopnia średniego zostało wprowadzone do jednego typu, czyli „szkoły realnej” poza szkołami średnimi technicznymi. Uczy się w nich jednego z trzech języków obcych do wyboru: rosyjskiego, francuskiego i angielskiego. Dla dzieci ze wsi, biednych robotników i członków armii wyzwobodzenia są otwarte bezpłatnie internaty.

Belgia wprowadza klasy specjalne, liczące 15 a nawet 10 uczniów, według stopnia zaawansowania, rozróżniając: 1) klasy dla uczniów normalnych, ale opóźnionych i mających zaległości w nauce z powodu choroby lub innych ważnych powodów; 2) klasy równoległe: zwykłe i zaawansowane dla wybitnie zdolnych; wybór dokonywany jest zwykle metodą testów w momencie zapisywania do szkoły; 3) dla dzieci anormalnych, czy nierozwiniętych umysłowo, pozostających pod względem nauki w tyle za innymi. Belgijski projekt nowej szkoły powstał w maju 1945 r. i został poddany próbnym doświadczeniom przez różnych profesorów w całym kraju. Projekt ten poleca szkołę obowiązkową od 6 do 16 lat.

Nowy węgierski projekt reformy nauczania wszedł w życie w roku szkolnym 1946/47, ustanawiając szkołę powszechną ośmioklasową i trzy typy szkół średnich: gimnazjum zawodowe pięcioletnie, gimnazjum typu humanistycznego i przyrodniczego.

Według nowego prawa szkolnego hiszpańskiego egzamin maturalny, który koronuje studia średnie, ma odbywać się przed jury złożonym z profesorów uniwersyteckich. Ten obowiązek nakłada większe wymagania uczniom; wywołał on żywą polemikę w prasie.

Po wojnie, wraz z odbudową i rozwojem przemysłu, handlu, rolnictwa, wzrosło znaczenie i zapotrzebowanie szkół zawodowych: przemysłowych, technicznych, handlowych. W wielu państwach jest przewidziana budowa nowoczesnych szkół, zaopatrzonych w laboratoria, warsztaty, instalacje kąpielowe itp. Warunki życia i pracy uczniów mają być znacznie polepszone. Młodzież wszystkich szkół ma mieć domy wypoczynkowe i sanatoria.

W Wielkiej Brytanii w związku z obszernym programem reformy szkolnej przewidzianym przez rząd Ośrodek Budownictwa wyłonił specjalną sekcję poświęconą budowie i urządzeniom szkół, której zadaniem jest udzielanie wskazówek technicznych i informacji oraz dawanie wzorów najbardziej nowoczesnych budynków szkolnych.

Decyzją parlamentu szwedzkiego stworzono nową formę szkół pod nazwą centralnych szkół warsztatowych, których celem jest zapewnienie młodzieży wykształcenia zawodowego, teoretycznego i praktycznego zarazem. Nauka trwa na ogół dwa lata, maksymalnie cztery i jest bezpłatna; uczniowie mogą otrzymywać premie z zarobków pochodzących ze sprzedaży przedmiotów wyprodukowanych w szkole.

W Szwajcarii otwarto tytułem próby w 1946 r. klasę orientacyjną zawodową, która przyjmuje do badań: 1) dzieci umysłowo normalne, lecz kaleki, 2) dzieci o trudnym niestabilnym charakterze, które nie mogą zdecydować się na wybór zawodu i 3) dzieci, których inteligencja jest zbyt niska.

Stany Zjednoczone podjęły gruntowną reformę szkoły średniej rolniczej. By tę reformę jak najlepiej przeprowadzić, urządzono ankietę wśród nauczycielstwa i młodzieży i pię-

cioletnie badanie struktury szkoły rolniczej, wpływu wojny na młodzież wiejską, dostosowania szkoły rolniczej do potrzeb młodzieży i wsi. Kończący raport będzie cenną pomocą w opracowaniu nowych programów dla szkół średnich wiejskich. Konferencja zwołana w Caracas w 1945 r. położyła nacisk, by w szkołach amerykańskich wprowadzono najwłaściwsze metody nauczania, dążące do uniętnięcia korzyści z bogactw naturalnych kraju i zapewnienia im rozwoju. Postanowiono zadbać o rolnictwo i wprowadzić wstępne wiadomości rolnicze do wszystkich szkół powszechnych i średnich.

Reforma szkolna na wyspie Kubie dotyczy głównie: planu studiów szkół rolniczych i polepszenia sytuacji materialnej nauczycieli wiejskich, powiększenia liczby szkół zawodowych, podziału studiów średnich na dwa cykle: wstępny (3 lata) i przeduniwersytecki (2 lub 3 lata) według fakultetu, na który uczeń myśli później uczęszczać, szkół pedagogicznych szkolących przyszłych nauczycieli.

Obok zasadniczej myśli wychowania ucznia na pożytecznego obywatela i doskonałego pracownika swego kraju reforma powojenna podkreśla ważność i konieczność wychowania młodzieży z punktu widzenia współdziałania między-narodowego, pokoju i braterstwa ludzkiego.

Tuż po wojnie, w sierpniu 1945 r. zebrała się Liga międzynarodowa Nowego Wychowania w Bryanston. Blandford, Dorset, biorąc za główny temat obrad: „Kształcenie i wychowanie dla pokojowego życia we współpracy międzynarodowej”. Cechą charakterystyczną tej konferencji była obecność, po raz pierwszy od czasu wojny, członków krajów wyzwolonych; świeże zaś rewelacje o bombie atomowej wpłynęły dużo na treść obrad. Zastanawiano się mianowicie, jakie znaczenie powinno mieć to odkrycie dla wychowania. Dyskusje poruszyły szereg spraw życiowych i tę najpotężniejszą troskę powojenną, jak zabezpieczyć świat przed okropnościami wojny, jak nie dopuścić do nowego kataklizmu. Troska ta wysuwa na czoło główne pytanie: jakie wartości musimy rozwijać w nas samych i młodzieży, jeżeli chcemy być zdolni i przygotowani do życia wspólnego, jako jednostki i jako narody w tej nowej erze atomowej, która otwiera się przed nami? Jakie wartości są niezbędne dla świata, który nie powinien wykluczać nikogo i w którym powinniśmy realizować naszą odpowiedzialność indywidualną względem całego życia ludzkiego?

W Stanach Zjednoczonych zwrócono szczególną uwagę na wzmocnienie w szkołach idei współpracy międzynarodowej, której konieczność dała się odczuć szczególnie po ostatniej wojnie. Utworzono więc specjalny Wydział stosunków wychowawczych międzynarodowych, który obejmuje 4 sekcje: republik amerykańskich, sekcję europejską, brytyjską i sekcję Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Działalność każdej sekcji polega na: 1) przygotowaniu i wydaniu rezultatów badań nad systemem szkolnym innych krajów i równoważnością stopni i dyplomów; 2) na wymianach nauczycielstwa i uczniów; 3) na przygotowaniu i wymianie materiału dydaktycznego użytecznego w szkołach. Stany Zjednoczone chętnie wysyłały do szkół innych krajów materiał pozwalający lepiej zrozumieć ich życie i kulturę, toteż co miesiąc wpływa tam jakieś dwa tysiące zamówień ze szkół zagranicznych. W swoich zaś szkołach Stany Zjednoczone dbają o rozdzielanie biuletynów, broszur, programów itp. informujących o krajach zagranicznych i ich ustrojach szkolnych.

Minister Oświaty na ogólnym zebraniu nauczycielstwa austriackiego na Uniwersytecie wiedeńskim w 1946 r. podkreślił ważność edukacji w duchu porozumienia narodów i pokoju. Główny referat na tym zebraniu miał tytuł: „Nauczyciel w służbie Narodów Zjednoczonych”. Ustanowiono zarazem konkurs na pracę: „Szkoła w służbie porozumienia narodów”.

Liga Nowego Wychowania w Australii urządziła w 1946 r. szereg odczytów omawiających potrzebę wychowania dla przyjacielskiej współpracy narodów.

Ministerstwo Oświaty w Chile zorganizowało, celem zacieśnienia węzłów przyjaźni krajów łacińsko-amerykańskich, konkurs literacki dla uczniów szkół średnich tych krajów. Laureaci zostali zaproszeni na uroczystość wręczenia im nagród do Santiago odbywając podróż specjalnym samolotem.

Porównując hasła i pierwsze próby reformy szkolnej w różnych krajach w latach powojennych oraz zasady nowego systemu szkolnego w Polsce, stwierdzimy między nimi wiele cech wspólnych: 1) powszechność i obowiązkowość

nauki szkolnej do pewnego wieku życia, 2) bezpłatność nauczania na wszystkich stopniach, 3) dostęp uzdolnionych uczniów ze szkół średnich i zawodowych do szkół wyższych, bez względu na warunki materialne, 4) zorganizowanie żłobków i przedszkoli celem zapewnienia wszystkim dzieciom tych samych możliwości rozwoju i wychowania, 5) zorientowanie ucznia i ułatwienie mu wyboru jednego z typów szkół średnich, najlepiej mu odpowiadających, oraz przyszłego zawodu, 6) wychowanie praktyczne, związane z życiem i przygotowujące do pracy społecznej, 7) wychowanie obywatelskie i międzynarodowe pokojowe, celem wyrobienia pożytecznego członka społeczeństwa swego kraju i Narodów Zjednoczonych.

Reforma szkolna podjęta przez cały świat i wprowadzana stopniowo w życie w latach 1945 i 1946 natrafia w każdym kraju na niezliczone trudności powojenne, hamujące

i uniemożliwiające często jej pełny rozwój. Na trudności te składają się głównie braki: dostatecznej ilości nauczycieli, pomocy naukowych, budynków szkolnych, odpowiednich funduszy na utrzymanie szkół (bez pomocy rodziców), na bezpłatne internaty, stypendia i obozy wakacyjne dla biednej młodzieży, na wyjazdy za granicę nauczycieli i uczniów, na należyte uposażenie nauczyciela, by mógł on spokojnie, gorliwie i wyłącznie oddać się pracy pedagogicznej, nie musząc szukać dodatkowych zarobków celem utrzymania siebie i swej rodziny.

Niewątpliwie jednak każdy rząd fundusze te znajdzie i zatoszczy się o szkolnictwo w celu dźwignięcia powszechnej oświaty i kultury na odpowiedni poziom, wprowadzenia wychowania młodzieży, na najwłaściwsze tory, a przez to zrealizowania hasła powojennych „lepszego świata” i pokoju.

Maria Oszczepalska.



SPRAWY ORGANIZACYJNE

UDZIAŁ Z. N. P. W AKCJI ODBUDOWY STOLICY

W związku ze wznowieniem we wrześniu br. akcji zbiorczej i propagandowej na odbudowę stolicy, Zarząd Główny Z. N. P. zaleca, zgodnie z rezolucją Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przyjętą na posiedzeniu w dniu 12 lipca 1947 r. przeprowadzenie wśród członków Z. N. P. specjalnej zbiórki pieniężnej względnie stałe opodatkowanie się, zadeklarowanie odpowiedniej ilości dni pracy przy określonych obiektach lub zbiórke potrzebnego materiału dla odbudowy.

Akcje powyższą, która ma nosić charakter dobrowolnych ofiar, będą prowadziły wszystkie organizacje pracownicze w Polsce. Równocześnie ze zbiórką należy prowadzić systematyczną akcję propagandową na rzecz odbudowy Stolicy.

Dla uzgodnienia oraz uaktywnienia wszelkich prac, związanych z odbudową Warszawy, Zarządy Okręgów, Oddziałów Powiatowych i Grodzkich Z. N. P. powinny delegować swoich przedstawicieli do wojewódzkich, powiatowych i miejskich społecznych Komitetów Odbudowy Stolicy.

SPROWADZENIE DO KRAJU ZWŁOK KAZIMIERZA BRODZIŃSKIEGO

Komitet sprowadzenia zwłok Kazimierza Brodzińskiego z Drezn do Królowki i budowy żywego pomnika ku Jego czci, przystępuje do zebrania na ten cel niezbędnych funduszy. Zbiórka publiczna na terenie państwa odbędzie się 12 października tj. w dniu pogrzebu poety.

Zyczeniem komitetu jest również uczczenie pamięci Brodzińskiego na zorganizowanych akademiach i porankach, które powinny odbyć się w niedzielę poprzedzającą zbiórkę, tj. dnia 5 października br. lub w dniu zbiórki 12 października bieżącego roku.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego uważa, że Koleżanki i Koleżdy chętnie przyczynia się do zrealizowania godnych poparcia zamierzeń Komitetu.

Zebrane pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. — IV. 1986 — Komitet Budowy Pomnika Kazimierza Brodzińskiego w Królowce.

STYPENDIA DLA DZIECI NAUCZYCIELI

Wydział Samopomocy podaje do wiadomości okólnik Ministerstwa Oświaty w sprawie stypendiów dla dzieci nauczycielskich. Zainteresowani koledzy winni dopilnować, by ich dzieci znalazły się na liście stypendialnej.

ODPIS

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Warszawa, dnia 30 lipca 1947 r.

Ministerstwo Oświaty
Nr II Sr-3666/47.

Spr.: stypendia dla dzieci nauczycieli

W sprawie stypendiów dla dzieci nauczycieli, które się uczą poza miejscem pracy ojca (matki), Ministerstwo wyjaśnia, że stypendia te przysługują tylko dzieciom nauczycieli szkół państwowych i publicznych, pobierających uposażenia z Ministerstwa Oświaty, a nie innych Ministerstw.

Stypendium takie może pobierać dziecko nauczyciela uczące się w szkole średniej ogólnokształcącej (gimnazjum i liceum), państwowej lub prywatnej z prawami, w liceum pedagogicznym, seminarium dla wychowawczyń przedszkoli i szkole zawodowej typu zasadniczego (gimnazjum i liceum zawodowe) podległej Ministerstwu Oświaty i jeżeli w miejscu pracy ojca nie ma szkół tego typu a uczeń przez cały rok szkolny zamieszkuje poza domem rodzicielskim. Np. syn nauczyciela z Kielc otrzyma stypendium, jeżeli będzie się uczył w Łomży w Gimnazjum Przemysłu Drzewnego, a nie otrzyma, jeżeli będzie pobierał naukę w gimnazjum ogólnokształcącym w tejże Łomży, gdyż szkoła tego typu jest również w Kielcach. Nie otrzyma również stypendium dziecko nauczyciela, chociaż uczy się w innej miejscowości, a zamieszkuje u rodziców i do szkoły dojeżdża lub dochodzi.

Powyższe wyjaśnienia należy podać do wiadomości Dyrekcjom szkół z poleceniem nadesłania do dnia 20.IX r. b. do Kuratorium wykazów kandydatów na stypendia dla dzieci nauczycieli na rok szk. 1947/48.

Wykaz powinien zawierać następujące rubryki: 1) liczba porządkowa, 2) nazwisko i imię ucznia, 3) klasa, w której się uczy, 4) adres zamieszkania ucznia w ciągu r. szk., 5) nazwisko i imię ojca (ew. matki) (podać nazwy miejscowości i powiat), 7) nazwa szkoły, w której pracuje ojciec, 8) uwagi.

Wykaz taki powinien być podpisany przez dyrektora szkoły, który bierze na siebie odpowiedzialność materialną i służbową za rzetelność wykazu. Należy przestrzegać Dyrekcje szkół, że nie będą uwzględniane przez Ministerstwo dodatkowe wykazy i że przez niedokładne i nie w terminie sporządzenie wykazu uczeń może nie otrzymać stypendium.

Kuratoria po sprawdzeniu materiału otrzymanego ze szkół sporządzają wykazy dla całego okręgu, które winny być dostarczone Ministerstwu przed 10 października r. b.

W razie niedotrzymania terminu, stypendia nie będą mogły być wypłacone w roku 1947.

Wykazy (dla każdego Wydziału osobno) sporządzone przez Kuratorium oprócz rubryki zawartych w wykazach szkół powinny mieć jeszcze dwie dodatkowe: 1) miejscowość i 2) nazwa szkoły, w której się uczy stypendysta. Stypendyści winni być zgrupowani szkołami, a szkoły miejscowościami w porządku alfabetycznym.

Wykazy winny być nadesłane do Ministerstwa w dwóch egzemplarzach (osobne dla każdego Wydziału) i podpisane przez naczelnika Wydziału.

Dyrektor Departamentu
H. GARBOWSKI

ZBIÓRKA ŻŁOMU ŻELAZA I IN. METALI

Po informacji w sprawach zbiórki złomu żelaza i in. metali przez młodzież szkolną należy się zwracać do Centrali Żłomu w Katowicach, ul. Powstańców 50 (skrót telegraficzny: Centrożłom, Katowice, tel nr 369-11).

notatki BIBLIOGRAFICZNE

LISTY DO MŁODEGO NAUCZYCIELA O SILE DOBREGO CZŁOWIEKA.

„Wartość człowieka jest najcenniejszą wartością świata, jej ciężar gatunkowy przeważa wszystko w życiu jednostek i społeczeństw”¹⁾.

W życiu człowieka poza jego przygotowaniem zawodowym i wykształceniem — podstawową i decydującą wartością jest jego człowieczeństwo. I o charakterze pracy, i o wartości wychowawczej nauczyciela decyduje zawsze to, kim on jest jako człowiek. Najistotniejszą treścią dobrego przygotowania do zawodu nauczycielskiego jest obok starannego przygotowania zawodowego życzliwość dla człowieka, troska o każde dziecko, żywe poczucie łączności z nim i jego losem, głębokie poczucie odpowiedzialności za wynik pracy. Dobre warunki pracy szkolnej to bardzo doniosła sprawa i nigdy wysiłek pracy w tym kierunku nie będzie za wielki, ale nie zawsze dobre warunki decydują o wartości pracy szkolnej, są one nie wystarczające, dopiero stosunek nauczyciela do człowieka, do pracy i do życia decyduje zasadniczo o wartości pracy szkoły.

Praca nauczyciela musi być oparta na poznaniu warunków życia dziecka i środowiska, które je wychowuje, musi być ze środowiskiem ściśle powiązana. Trzeba się sprzymierzyć z domem, związać z nim życzliwą i przyjazną współpracą, boć dziecko tam, w domu głównie przebywa i kształtuje się. „Zasadnicze przekonania — powiada Bogdan Suchodolski — postawa wobec życia, styl dążeń i marzeń, wszystko, co stanowi przekształcający się ośrodek osobowości, wytworza się w tej drugiej, samorzutnej sferze wychowania. Nie w szkole, ale poza szkołą dojrzewa dusza pokolenia”. Praca szkoły powiązana z pracą domu będzie żywa, twórcza, celowa, interesująca i stanie się w pewnej mierze kierownikiem i regulatorem wpływów działających na dziecko. A do tego nie trzeba nadludzkich i bohaterkich czynów.

Mieć wyraźny cel życia. Kochać człowieka. Interesować się jego losem. Mieć życzliwość dla ludzi i wprowadzać ją w czyn. Troszczyć się o los wychowanków, ich warunki życia i rozwoju. Czuć się zespolonym z ludźmi, z całością. Mieć poczucie wagi życia. Odnaleźć jego tajemnicę, zobaczyć jego prawdę. Praca rzetelna. Dobre zrozumienie, na czym jej istotą polega. Choćby na drobnym odcinku, ale rzetelnie spełniać częstkę wielkiego zadania całości. Pogoda wewnętrzna. Ład. Harmonia powstająca w walce z trudnościami. Siła zwyciężająca myśli, z budzenia inicjatyw i zapалу, porwijącej się do życia jednostki i gromady, z życzliwości i skuteczności. Mieć w sobie czynną dobroć w niesieniu pomocy innym. Dobrocią swoją pielęgnować dobroć w drugim człowieku. Niech nauczyciel i szkoła promieniują dobrocią. O dobrych czynach człowieka więcej, niż dotąd mówić i pisać, aby dobre uczucia wzbudzać.

Z hojnego posiewu bohaterstwa, dobroci, samozaparcia i wyrzeczenia się wszystkiego dla ukochanej sprawy w czasie ostatniej wojny wzejść musi bujne życie, które zagłuszyło. Te ujawnione wówczas wartości moralne wykorzystać do walki z deprawacją i upadkiem. Wspominać zasługi zmarłych, to daje poczucie siły i nakaz moralny rzetelnej pracy.

Wartość budowy życia zależy od wartości człowieka. Więc myśli zasadniczo o przyszłości — to troska o człowieka, jego rozwój, uznanie jego praw, wiara w niego. I nie żal wtedy niczego. Nawet trudu, który nie prowadzi często do osiągnięć.

Trzeba być kimś, wewnętrznie mieć swoje własne życie, swój własny świat, mocny fundament przekonań, — w coś gorąco wierzyć, czemuś gorąco służyć. Być sobą! Trzeba chcieć to osiągnąć w dziedzinie wiedzy i różnych przeżyć, rozumieć potrzebę tej pracy. Uczyć się dla poznania różnych zjawisk i dziedzin życia, dla pogłębienia i zapłodnienia myśli, dla rozszerzenia i wzbogacenia własnych poglądów. Wszystkie drogi kształcenia są dobre. Prócz utartych — istnieje piękna i ciekawa droga samokształcenia. Cudowny drogowskaz: przez całe życie uczyć się w pracy.

Oto treść książki dr Marii Grzegorzewskiej ujętej w formę 12 listów, ładnie ilustrowanej dobrymi przykładami z życia. Jest to książka, jakiej się często nie spotyka, którą po przeczytaniu chce się mieć przy sobie. Jest jak wiatr zwiewający mgłę z pięknego krajobrazu i odsłaniający jego uroki.

Autorka prosi młodych czytelników o odpowiedź. Sądję, że niewiele będzie tych, którzy dadzą odpowiedź na piśmie. Znacznie więcej będzie takich, którzy odpowiedzą realizacją wskazań otrzymanych od starszej koleżanki.

Grzegorzewska na wiele rzeczy nastawia spojrzenie młodego nauczyciela, a między innymi na znaczenie dobroci w wychowaniu. Zagadnienie dobroci, wiara w jej wartość w życiu społecznym, w oddziaływaniu wychowawczym — jakże często się z tym spotykamy. Mężowie stanu przemawiają dziś stylem biblijnym. Dr Ludwika Jeleńska, przedstawicielka pedagogiki religijno-moralnej, w odpowiedzi na ankietę toruńskiego „Życia Szkoły” (nr 4/1947) odpowiada, że najbardziej aktualnym i ważnym problemem pedagogicznym doby obecnej jest wychowywanie w dobroci. Na uroczystości nadania imienia uniwersytetowi ludowemu w Rudzinku Czesław Wycech, były minister oświaty i prezes honorowy ZNP, zwrócił się do wychowanków opuszczających ten uniwersytet z apelem, by realizowali ideał Polski wolności, równości, sprawiedliwości i braterstwa, by przybliżali królestwo Boże na ziemi. W tym samym dniu, na tej samej uroczystości stolarz Stanisław Juika powiedział do młodzieży: „Inni się nawzajem mordują, a wy jak bracia. Siła w was!” Profesor Tadeusz Kotarbiński, obecnie rektor Uniwersytetu Łódzkiego, ateusz i materialista, głosi, że materialista winien budować etykę niezależnie od swego materializmu na oczywistościach (aksjomatach) własnego serca i przyznaje się, że jest wyznawcą ateistycznego chrześcijaństwa. Bez komentarza brzmi to jak paradoks, a znaczy: Kotarbiński odrzuca dogmaty i obrzędowość chrześcijaństwa, a bierze etykę wysnutą z nakazu: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie”... O jednym z najwybitniejszych pisarzy w ZSRR, Walentym Katajewie, czytamy w nrze 17 Nowin Literackich: „Dobroć stawia na naczelnym miejscu jako normę życia. Dobroć też dzwierzy w jego utworach jak muzyka”.

Oto jak ludzie badacy reprezentantami różnych poglądów na świat wyrażają zdecydowanie przekonanie o wartości dobroci w wychowaniu i w stosunkach między ludźmi. Grzegorzewska rozwija w swej książce myśli przez innych zaledwie naszkicowane.

Tadeusz Kułigowski.

* * *

Na Dzień Spółdzielczości w r. 1947 Komisja Kształcenia i Wychowania Spółdzielczego przy Z. N. P. wydaje broszurę pt.: „Aktualne zagadnienia wychowania spółdzielczego w Polsce”.

Na treść broszury złożą się artykuły dyr. Franciszka Dąbrowskiego, dr Władysławy Hoszowskiej i red. Witolda Kacperskiego.

Broszura będzie do nabycia, jako materiał na konferencje regionalne, we wszystkich księgarniach spółdzielczych Z.N.P.

„Bawiąc się — czytamy”, pomoc opracowana przez nauczycieli szkół powszechnych mająca na celu ułatwienie dziecku nauki czytania i pisania i kl. szkoły powszechnej. Nakład: „Pomoc Naukowa”. Wytwórnia gier i zabaw naukowych w Warszawie, ul. Wilcza Nr 8.

Irena Drozdowicz-Jurgielewiczowa. „Z zagadnień dydaktyki dorosłych”. Warszawa. 1949. Ludowy Instytut Oświaty i Kultury. Str. 82.

Jan St. Bystron, prof. U. W. „Socjologia”. Wstęp informacyjny i bibliograficzny. Wydanie 3 uzupełnione. Wydawnictwo „Książnica Polska”. Warszawa. 1947. str. 196 : 4 nlb.

W ogłoszeniu Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”, zamieszczonym w nrze 13 „Głosu Nauczycielskiego” wypadł wiersz podający warunki prenumeraty „Płomyka”. Brzmiał on: Cena pojedynczego numeru dwutygodnika „PŁOMYK” na kl. V, VI, VII wynosić będzie w sprzedaży detalicznej zł 20.—.

¹⁾ Maria Grzegorzewska. „Listy do młodego nauczyciela”. Warszawa. „Nasza Księgarnia”. 1947. s. 79.

Poszukiwanie rodzin

Dr Peter Prudyus, 403 East, 5 Str. New York, G. N. Y., USA. poszukuje następujące osoby:

Maria Vogelsang b. wizyt. w M. W. R. i O. P.; Wójtów, b. wizyt. Robot; Rysunków; Władysław Nowak, kier. szkoły w łowickim; Stanisław z Zaborowskich Nowak; Nowak; Karol Dzedusko, b. insp. szk. w Jarosławiu; Jan Didusko, b. kier. szk. w Rawie Ruskiej; Jan Ohly, b. insp. szk. w Bóbrze; Stanisław Chrusciel, b. insp. szk. w Zółkwi; Jan Kościelny, b. insp. szk. Lwów; Horwatt, b. wizyt.; Jan Skarski i Janina Kaczorowska ze Stanisławowa.

Maria Bordziak, naucz. w Wałbrzychu, ul. Bogusławskiego 24 — Stanisławy Vonau, naucz. z Równego Woi.

Maria Krzyż, Podstoła, gm. Wadlew, pow. piotrkowski — Smalowej z Bóbrki k. Lwowa.

Helena Mazinkiewiczowa, Strzyżewo Kościelne, p-ta Janowo Dolne — Tad. Jarzyny i Henr. Buckiego.

Maria Heger z Beirutu, Liban za pośrednictwem B. Inf. PCK w Krakowie, ul. św. Anny 5 — naucz. z Krakowa Marii z Górskich Jurkowskiej, córki Władysława i Tekli.

Walentyna Raaben, Wrocław, Olszewskiego 83 — Andrzej Hrynko, naucz. z Ozgimowicz w pow. słonimskim.

Bronisława Jaremicz, naucz. ze Stawiszyna, pow. kański — koleżanki z Nowogródziny.

Koleżanka ze Lwowa, obecnie w szkole w Białobłociu, p-ta Krasowice, pow. Gorzów n. W. — nauczycielki: Józefa Lityńskiej z Brzozdowicz i Lucji z Leżohupskich Kulig.

A. Kociubiński, Krynica, Melsztyn — Ferd. Stanisława i Marii Drozdowskich, b. kier. szk. w Jezioranach — Barysz, kier. szk. Kaz. Pawła Drozda z Warszawy i Tadeusza Drozda, Petlikowce Stare, p. Buczac.

Ewa Markiewicz, Barczewo na Mazurach — uczniów Haliny (r. 1933) i Henryka (1928), oraz matki Józefy Szafko z Kazachstanu.

Jerzy Zaleski (gimnazjum państwowe w Wałczu na Pomorzu Zach.) poszukuje Zofii Zaleskiej, naucz. z Borysławia

Kazimierz Kurylcio, ur. 3.3. 1934 r. we Lwowie, z Zakładu Wychowawczego w Antoniewie, poczta Skoki, powiat węgrowski, poszukuje ojca swego, Józefa, nauczyciela zatrudnionego przed wojną w Woli Wilsona, pow. krzemienieckiego.

Walenty Tomczyk poszukuje Aliny Bastówny, ur. 1930 r., zamieszkałej przed wojną w Brzeżanach, ul. Rzeźnicka 62a.

Wanda Paska, naucz. Kojas 55/IV P. O. Kampola Uganda East Africa, poszukuje brata Alfonsa Piotrowskiego, naucz. z Bukaczowicz, woj. stanisławowskie, i siostry Zuzanny Lewickiej, naucz. w Skorodnicach pow. czortowski.

Władysław Szostak (Gniezno, ul. Mieczysława 12a m. 2) z Kowla — poszukuje brata Jana Szostaka, naucz. z Moczulanki w pow. kostopolskim, przebywającego w obozie w Woldenbergu.

KOMUNIKATY

ODEZWA „OSSOLINEUM“

Na skutek przejść wojennych pewna ilość książek, stanowiących własność Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, znalazła się w rękach osób prywatnych.

Dyrekcja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, zwraca się do wszystkich obywateli, posiadających powyższe książki — z gorącym apelem o zwrot tychże pod adresem: Biblioteka Ossolineum, Wrocław, ul. Szewska 37.

Dyrekcja Zakładu jest przeświadczona, że ogół obywateli, doceniając wagę polskiej książki na Ziemiach Odzyskanych, prosić tej uczyni zadość i że wszystkie książki Ossolineum powrócą w krótkim czasie na właściwe miejsce

ESPERANTO

Sekretariat Związku Esperantystów, Warszawa, ul. Marszałkowska 81 m. 32, bezpłatnie wysyła prospekt korespondencyjnego kursu języka esperanto.

UKAZAŁY SIĘ W DRUKU I SĄ DO NABYCIA NASTĘPUJĄCE NOWOŚCI:

Wład. Kazimierz	— Tło historyczne i społeczne ruchu nauczycielskiego w Polsce	zł 75
Wycech Czesław	— Podstawowe założenia ideologiczne Związku Nauczycielskiego	zł 100
Hoszowska W.	— Szczechura T., Tropaczynska-Ogarkowa W. Uzupełnienia do zeszłorocznego wydania historii dla IV kl. pt. „Było to dawno“	zł 40
Grahowski J.	— Finek (opowiadania o psie (VII wydanie)	zł 100

INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA“ Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

KSIEGARNIA I DZIAŁ HURTOWY:

Warszawa, ul. Sienkiewicza 8

Konto: P. K. O. I — 138, Bank Gosp. Spółdz. 85

Kursy Korespondencyjne Języków Obcych. Informacja: Warszawa, Bracka 18 m. 26.

CZYTELNICY „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO“ NA PROWINCJI

1. Zezwolenia na zdawanie egzaminu dojrzałości z zakresu liceum dla osób w wieku powyżej 30 lat udziela Ministerstwo Oświaty.

2. Wiek osób pragnących odbywać studia w Instytucie Pedagogicznym jest ograniczony do lat 40. W drodze wyjątku Dyrekcja może przyjąć na studia osoby poza określonym wiekiem

Na wyższe lata studiów wolnych miejsc nie ma. Istnieje jednakże możliwość zapisania się na studium Korespondencyjne Instytutu Pedagogicznego, które daje te same uprawnienia. Tym, którzy mają ukończony WKM zalicza się rok studiów. Dokładne informacje w tej sprawie podane są w komunikacie „Głosu Nauczycielskiego“ z dnia 15.IV.47.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski“ bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP: — Tomasz Szczechura

Drukarnia nr 2, „Czytelnik“, Marszałkowska 3/5.

B-38730